Nr. 112. Kraków, Sobota 25 Kwietnia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:

miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:

miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt od wiersza.

Adres dla telegramów:

„KURJER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Nasze rękodzielnictwo.

VIII.

W artykułach poprzednich doszliśmy ostatecznie do wniosku, że rakiem, który nasze rękodzielnictwo toczy i powstrzymuje jego postępy, jest raz brak gruntownej wiedzy fachowej, a następnie brak dostatecznego wykształcenia ogólnego

Mamy wprawdzie garstkę światłych przemysłowców, ale są niestety i całe roje rękodzielników, których srogo gorszy posyłanie uczniów z warsztatu do wieczornej szkoły, gdzie, jak n. p. w Krakowie, zarząd miasta, ponosząc nie małe zaiste wydatki, pragnie dopilnować tego, co się przyczynić może do oświecenia młodego pokolenia rękodzielniczego.

Upartą obojętność taką musimy przypisać brakowi poczucia obywatelskiego i elementarnej nawet oświaty. Czegóż jednak żądać od mężów, dla których pióro i książka są najwstrętniejszem narzędziem?

Dla tego też nie powinno dziwić nas, że ogłoszony zeszłego roku „Kodeks robotniczy“ tak mało zajęcia wywołał w naszym świecie przemysłowym, lubo jedynie dla dobra i w interesie naszego rękodzielnictwa zestawiony i wydany został.

Nawet za granicą odezwały się liczne głosy uznające, że ustawy robotnicze austrjackie należą do najprzedniejszych prac kodyfikacyjnych, jakich w Europie za najnowszych czasów dokonano.

Żeby jednak nowe te utwory legislacyjne poskutkować mogły należycie, potrzeba przedewszystkiem, aby nasi przemysłowcy obeznali się dokładnie z osnową tych prawideł robotniczych i ustaw opiekuńczych, wydanych na rzecz pracowników, których w państwie na krocie i miljony nawet liczymy.

Smutną jednakowoż prawdą jest, iż dotąd, nawet wcale inteligentni przedsiębiorcy przemysłowi, żadnych zgoła nie łożą starań w tym kierunku. Ciągle bowiem czytamy po dziennikach rządowych obwieszczenia, to kasy chorych, to zakładu krajowego od przygód, przypominające, że termin do uiszczania opłat, albo do wniesienia obliczeń za półrocze już upłynął, a dość dużo przemysłowców nie dopełniło tego prawnego zobowiązania swego; drugi raz znowu donoszą dzienniki, że wykaz zalegających przemysłowców doręczony został c. k. powiatowym władzom z wnioskiem, o obłożenie opieszałych rękodzielników grzywnami.

W razie zagadnienia o powody opieszałości, zasłaniają się oni zwykle tem, że nikt po nich tego wymagać nie powinien, żeby marnowali czas na zasięganiu w Dzienniku ustaw państwa, albo po urzędach informacji o przepisach ustawodawstwa robotniczego.

Otóż ułatwia im to najzupełniej i wyręcza ich w tym trudzie wydany w Krakowie, drukiem Wł. Anczyca i Sp.: „Kodeks Robotniczy“, stanowiący dla naszych przemysłowców istną skarbniczkę owej fachowej wiedzy prawniczej, bez której obecnie żaden rękodzielnik obchodzić się nie powinien i obejść się nie może, bez narażenia się na dotkliwe szkody. W tym podręczniku bowiem podane są wszystkie główniejsze ustawy robotnicze, a mianowicie: przepisy prawne o usługach i kontraktach odnośnych, o źrenicy robotników czyli ich prawie kardynalnem do koalicji, o bezrobociach i zakazanych zmowach, poczem idzie cała ordynacja-robotnicza pomocników przemysłowych, następnie regulamin górników i bractw górniczych, potem rzecz o młodocianych robotnikach i niewiastach, o pracy dziennej i nocnej i wypoczynku niedzielnym, dalej ustawy ubezpieczające w razie przygody lub choroby; nakoniec umieszczony jest tam nawet popularny wykład w kształcie katechizmu, przeznaczony dla pospolitych ludzi pracy, aby im ułatwić orjentowanie się w rozlicznych prawidłach ustawowych.

Już samo to wyliczenie pobieżne wykazuje, że zapewne nie jest przesadnym nasz postulat, aby w każdej rękodzielni był pod ręką rzeczony zbiór regulaminów robotniczych, gdyż niewiadomość tych elementarnych przepisów mści się codziennie na rękodzielnikach, będąc nader często głównym powodem przerozmaitych nieporozumień, gorszących zatargów z pomocnikami i grzywien z urzędu nakładanych.

Z KRAJU.

Otrzymaliśmy statut nowo założonego we Lwowie „Pierwszego galicyjskiego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy lokatorów miejskich“, którego celem jest za pomocą wspólnego kredytu umieszczać swych członków w przyzwoitych i zdrowych pomieszkaniach w własnych realnościach; ułatwiać budowę realności zgłaszającym się członkom; takowe po zupełnem spłaceniu oddawać im na własność; udzielać zaliczki członkom na urządzenie domowe i rekonstrukcje realności i wogóle dążyć wszelkiemi możliwemi środkami do zreformowania stosunków domowo-czynszowych i budowlanych dla dobra mieszkańców miast. Zakres czynności rozciągać się będzie na wszystkie miasta Galicji, a siedzibą zarządu jest Lwów. Członkiem może zostać każdy pełnoletni, bez względu na płeć i zatrudnienie, tudzież instytucje publiczne, stowarzyszenia i korporacje. Skoro 100 członków złoży zadeklarowany udział, którego wysokość zależną jest od ilości zajmowanych pokoi, lub dyrekcja zbierze odpowiednie fundusze, rozpocznie się budowa realności. Wymiar miesięcznych należytości za pomieszkanie, ma być zależnym od ilości kwadratowych metrów przestrzeni, licząc najwyżej 34 centów na froncie a 30 centów w oficynie od metra. Od lokalów na cele handlowe, o dwa razy ceny wyższe od pomieszkań prywatnych.

Towarzystwo założone z takim celem, chyba może liczyć na znaczną ilość członków i poparcie wśród klasy zamożniejszej, a byłoby do życzenia, aby Towarzystwo w dalszym ciągu swego istnienia, pomyślało o budowie zdrowych pomieszkań i dla klasy biedniejszej, która dziś musi się dusić w norach poprostu i oddychać zatrutem powietrzem. Sądzimy, że zarząd zechce to wziąć pod uwagę.

Z krajowej Rady zdrowia

W dniach 2 i 3 kwietnia odbyła krajowa Rada zdrowia piąte posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad i uchwał:

1. Wydano opinję w sprawie:

a) projektu rozporządzenia wykonawczego do ustawy krajowej o urządzeniu służby zdrowia w gminach;

b) w sprawie projektu instrukcji dla lekarzy gminnych i

c) statutu dla stałych komisyj zdrowotnych.

2. Przedłożono sprawozdanie uzupełniające o stosunkach zdrowotnych w Galicji na rok 1889.

3. Wydano opinję w sprawie instytucji lekarzy szkolnych, oraz ułożono wzór instrukcji dla tychże.

Bractwa górnicze.

W sprawie organizacji bractw górniczych kopalń ropy i wosku ziemnego w Galicji, pisze *Gazeta Narodowa*:

Wedle ustawy górniczej z dnia 23 maja 1854 r., obowiązani są właściciele kopalń założyć bractwa górnicze, oparte na przepisach ustawy z dnia 28 lipca 1889 r. Przedłożonych zeszłego roku statutów bractw górniczych, bądź pojedynczych kopalń ropy i wosku ziemnego lub połączonych grup, starostwo górnicze nie zatwierdziło; natomiast wydało ministerstwo rolnictwa inny wzór statutu z poleceniem, by na modłę tego wzoru właściciele kopalń jak najprędzej przedłożyli nowe statuta i przystąpili do faktycznej organizacji bractw górniczych. Po dokładnem zbadaniu ministerjalnego wzoru statutu, do którego publiczne biuro techniczno asekuracyjne w Wiedniu dołączyło tabele opłacać się mających miesięcznych premij, przyszedł ogół przedsiębiorców do przekonania, że organizacja bractw górniczych na zasadzie ustawy z dnia 28 lipca 1889 roku, jest zadaniem bardzo trudnem, któremu tylko w szerokich ramach podołaćby można.

W interesie kopalń ropy i wosku ziemnego w Galicji leży przeto, aby celem wywiązania się z tego obowiązku, poprzednio z nowym statutem i z przyszłemi zobowiązaniami należycie się zapoznać i nad sposobem organizacji wspólnie się naradzić, aby tym sposobem utworzyć instytucje prawdziwie pożyteczne, a mogące ze skutkiem funkcjonować, gdyż do tego zobowiązani są przedsiębiorcy nietylko z ustawy samej ale i z charakteru swoich przedsiębiorstw i wędrownego zajęcia swych robotników. Polegając na opinji fachowych osób i szerszego koła przedsiębiorców naftowych, uważa Towarzystwo naftowe za wskazane zalecić, aby bractwa górnicze kopalń ropy i wosku ziemnego w Galicji łączyły się w możliwie wielkie i poważne grupy, oraz organizowały się na podstawie jednolitego statutu i jednakowo wysokich wkładek do kasy chorych i kasy prowizyjnej. Nad temi kwestjami wypada w własnym, dobrze zrozumiałym interesie się zastanowić i porozumieć. W tym celu postanowiło Towarzystwo naftowe zwołać zgromadzenie wedle okręgów urzędów górniczych do Gorlic, Drohobycza i Stanisławowa.

Zebranie pp. przedsiębiorców naftowych drohobyckiego okręgu górniczego, odbędzie się w Drohobyczu dnia 27 kwietnia a stanisławowskiego w Stanisławowie dn. 5 maja. Pp. właściciele i pełnomocnicy kopalń zechcą w takowych wziąć udział bądź osobiście, bądź przez swych zastępców.

Tarnów 22 kwietnia.

W Rudnikach odbył się dnia 21 b. m. ślub hr. Edwarda Chołoniewskiego z panną hr. Heleną Borkowską. Obecnymi byli: JE. Wilhelm hr. Siemiński-Lewicki z rodziną, hr. Zdzisław z Zięblic Bogusz z rodziną, hr. Stanisław Siemieński-Lewicki, Stanisław hr. Stadnicki i t. d.

Poważnie, a bardzo pięknie wyglądał pochód weselny. Para młoda wyglądała ślicznie. Pannę młodą prowadzili do ołtarza: hr. Bogusz i hr. S Dembińska; pana młodego zaś: hr. F. Bogusz i maleńki hr. Stadnicki, syn Stanisława. Uczestniczyli również w uroczystości zaśłubin: członek Izby panów Stanisław hr. Badeni, hr. Cetner i wiele innych dystyngowanych osób. Uczta weselna nosiła cechę wspaniałą. Staropolska gościnność w Rudnikach tradycyjnie przechowywana, każdego z uczestników ujmowała szczerą serdecznością. Toastów było wiele; St. hr. Badeni w pięknem przemówieniu uroczysty charakter tego związku zaznaczył; toastowali jeszcze: hr. Zdzisław Bogusz, hr. Stanisław Stadnicki i hr. Cetner. Związek hr. Heleny Borkowskiej z hr. Chołoniewskim Edwardem, pobłogosławił ks. kanonik Alfred Białogłowski.

Nowożeńcy po weselu udali się do Lwowa. Uroczystość pozostawiła najprzyjemniejsze wspomnienie, istotnie bowiem odznaczała się wytwornością, rzadko w okolicy spotykaną, a tak ogólnie obchód ten weselny cechującą.

KURJER LWOWSKI.

* Lwów przygotowywa się z wielką energją do urządzenia wspaniałego obchodu rocznicy 3 maja. Pisaliśmy już o projektach grona artystów, rzeźbiarzy i architektów co do udekorowania miasta. Koszta wyniosą około 30.000 złr., które miasto zapłaci. Właściciele poszczególnych działów przeznaczyli na ozdobienie swoich realności znaczne sumy. Cały szereg publikacyj, odnoszących się do pamiętnej chwili z naszej przeszłości narodowej, przedsięwziętym został we Lwowie. Do wydawnictw poprzednich przybywa jeszcze rozprawka dra Augusta Sokołowskiego, wydana przez Towarzystwo imienia Staszica, a także ukaże się wkrótce: *Trzeci Maj*, obraz dramatyczny, przedstawiający dokładnie i wiernie rzecz całą *Jan Dekert, prezydent m. Warszawy i pierwszy rzecznik stanu mieszczańskiego.* Obie te publikacje wychodzą staraniem komitetu obchodu we Lwowie, i są do nabycia za cenę 50 cnt. w przedpłacie, którą należy składać osobom do tego upoważnionym, lub zamawiać bezpośrednio u p. Justyna Langa, sekretarza Izby adwokatów we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3 — Obywatelstwo lwowskie pragnąc, aby dnie uroczyste setnej rocznicy nie były zakłócone żadnym wypadkiem przykrym, i żeby wszystko odbyło się w największym porządku i spokoju, organizuje straż obywatelską, która będzie nad tem czuwała aż do zupełnego ukończenia obchodu. Wpisy do straży obywatelskiej odbywają się we wszystkich korporacjach i stowarzyszeniach.

* Ciekawa rozprawa sądowa toczyła się w tych dniach przed trybunałem karnym we Lwowie. Jako oskarżony stawał Władysław Lösch, nadstrażnik skarbowy, pod zarzutem, że w roku 1889 uprowadził z domu rodzicielskiego w Żółkwi małoletnią Chajkę Wissmannównę, obiecując ją poślubić. Akt oskarżenia przedstawia sprawę tę w ten sposób: W nocy 10 grudnia 1889 znikła z domu rodziców swych młodziutka Chajka uprowadzona przez Löscha. Dopiero w sierpniu 1890 powróciła ona do domu rodziców i opowiadała, że Lösch ją dał w Krakowie ochrzcić, a potem porzucił i odmówił nietylko poślubienia, ale i wsparcia. Prokuratorja wdrożyła więc przeciw Löschowi dochodzenie karne, a po przeprowadzeniu rozprawy został on skazany za zbrodnię uwiedzenia na siedm dni ciężkiego więzienia.

* Koncert Józefa Śliwińskiego, pianisty, miał wielkie powodzenie. Artysta wystąpi we Lwowie jeszcze po raz drugi.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Buczaczu komitet tamtejszy idąc za wskazówkami zjazdu delegatów, odbytego we Lwowie, przygotował następujący program obchodu: Rano dnia 3 maja odegraną zostanie pobudka i odbędzie się solenne nabożeństwo. Popołudniu urządza komitet festyn ludowy, na którym wygłoszony będzie odpowiedni odczyt dla ludu, zastosowany do uroczystości, poczem rozdawane będą książeczki o konstytucji Trzeciego Maja między lud i młodzież rzemieślniczą. Prócz tego proponowanem jest postawienie pomnika ciosowego z napisem: „W stuletnią rocznicę ogłoszenia konstytucji 3 Maja przez Sejm polski w Warszawie“. Koszta pomnika, obliczone na 250—300 złr., pokryte zostaną w drodze dobrowolnych składek.

* W Kołomyi krzątają się też chętni około przygotowania uroczystości. Nabożeństwa i wieczorek z odczytem wchodzą w skład programu. Wieczorem zamierzona jest iluminacja. Jeden z obywateli tamtejszych, p. Pogonowski przygotowuje wydawnictwo zbiorowe z utworów odnoszących się do konstytucji 3go maja, utworów samych Kołomyjan. Wstęp do wydawnictwa stanowić będzie rozprawa pióra p. P.

* W Oświęcimiu komitetowi tamtejszemu zakazało starostwo w Białej zamierzonego obchodu, reskryptem z dnia 18 b. m. i wezwało przewodniczącego zawiązanego tam komitetu obywatelskiego, do natychmiastowego rozwiązania komitetu i zaniechania wszelkich przygotowań, do urzeczywistnienia uchwalonego programu zmierzających. Przeciwko zakazowi wniósł komitet bezzwłocznie rekurs do namiestnictwa i spodziewa się, że takowy, wobec oświadczenia ministra Taaffego, pożądany skutek odniesie, a komitet uchwalił taki program obchodu: oświetlenie miasta, uroczyste nabożeństwo, popularny odczyt o konstytucji 3 maja i przedstawienie amatorskie: „Flisacy“ i III-ci akt z „Kościuszki pod Racławicami“.

WAKUJĄCE POSADY.

* Posada nauczyciela w wyższem gimnazjum św. Jacka w Krakowie, z kwalifikacją nauczania filologji klasycznej i języka polskiego lub niemieckiego, z płacą etatową. Podania do Rady szkolnej krajowej we Lwowie do końca kwietnia b. r.

LICYTACJE.

* W sądzie pow. w Chrzanowie dn. 21 maja, względnie 18 czerwca r. b. sprzedaż połowy realności l. 68 w Suszowicach od sumy 550 złr. Wadjum wynosi 55 złr.

* W sądzie krajowym w Czerniowcach dn. 23 maja względnie 25 czerwca r. b. sprzedaż Kalinestie majątku ziemskiego, od sumy 96578 złr. Wadjum 10%.

Usposobienia pokojowe.

Gazeta *Post* wystąpiła z zapewnieniem, że według opinji, panującej w kołach wpływowych, pokój europejski jest w tej chwili mniej zagrożony, niż kiedykolwiek. Oświadczenie to przyszło w samą porę dla tych, którzy są skłonni do trwożenia się z lada powodu. Przed paru zaledwie dniami cesarz Wilhelm powiedział, z okoliczności rozdania nowych sztandarów niektórym pułkom, kilka słów, mogących zaalarmować takie nerwowe żywioły. „Żyjemy w ważnym okresie — mówił cesarz — a ciężkie chwile oczekują nas może już w najbliższych latach“. Do tego dodane było kilka zdań o piękności śmierci na polu walki, wśród szeregów nieprzyjacielskich, o zasługach armji około zbudowania cesarstwa, wreszcie, o zaufaniu, jakie cesarz żywi do swoich żołnierzy. „Moja wiara w przyszłość“, — oświadczył pod koniec mówca, — „polega na wierności, przywiązaniu i waleczności moich wojsk, a zwłaszcza kolegów, stojących nad granicą“.

Wojsko jest od tego, żeby się biło, a podczas pokoju, żeby się przygotowywało do walki. Jak w zgromadzeniu artystów mówi się o sztuce, tak między żołnierzami naturalne jest, że się mówi o waleczności, o sławnym zgonie na polu chwały, o gotowości poświęcenia życia za ojczyznę, w razie gdyby zagroziło jej niebezpieczeństwo. Takie konwersacje w obozach są usprawiedliwione o każdej porze, w każdej chwili, niezależnie od tego, czy niebezpieczeństwo jest blizkie, czy dalekie. Więc też niesłuszne byłyby z tego, co mówił cesarz Wilhelm do swoich żołnierzy i oficerów, wnioski alarmujące. Na alarm inaczej się bije. Nie ma w Europie państwa, któreby posiadało pewność, że „może w najbliższych latach“ nie zaskoczą go klęski wojny. Przypominanie o tem żołnierzom jest nawet obowiązkiem wodzów, bez względu na pokojowy układ stosunków w danej chwili.

Tym, którzyby o tych prostych prawdach skłonni byli zapomnieć, uroczyste zapewnienie dziennika *Post* przywróci równowagę. Oczywiście *Post* nie twierdzi, że pokój zyskał jakieś trwałe podstawy, których nie posiadał dotychczas; nie jest on tylko więcej zagrożony dziś, niż był wczoraj. Grożą mu dziś też same niebezpieczeństwa, z mocy których oddawna jest niepewnym. Ale przytem zapominać nie należy, że osłaniają go też same tarcze, które zapobiegają wojnie od lat wielu. W ogólnych motywach postępowania gabinetów, odgrywa doniosłą rolę wzgląd na wątpliwe zawsze skutki zbrojnego starcia. Za tem idzie, że w traktowaniu pojedyńczych spraw dyplomacja po dawnemu zachowuje wielką powściągliwość, unika podrażnień i, nie kusząc się o drobne doraźne korzyści, odkłada realizację swoich pretensyj do chwili, kiedy wybije ostatnia godzina pokoju, kiedy obrachunek ogólny stanie się nieuniknionym, i kiedy, nie mając już racji do oszczędzania przeciwników i stawiając na kartę losy państwa, każda ze stron będzie też mogła w razie wygranej wystąpić z żądaniem wszystkiego, co za dogodne i pożądane dla siebie uzna. Zawieszenie broni dyplomatyczne stanowi w obecnych okolicznościach jeden z warunków pokoju. I ten warunek właśnie jest, o ile tylko może być, przez strony interesowane szanowany.

Najobfitszemi w niebezpieczeństwa dla pokoju są niezawodnie stosunki polityczne na Wschodzie. Otóż ani Austrja, ani Niemcy, ani Anglja, ani Turcja, ani żadne inne mocarstwo nie myśli w tej chwili o rozszerzaniu sfery swojego wpływu w tych okolicach, ani o poruszaniu w drodze dyplomatycznej żadnego z palących pytań, ze sprawami wschodniemi związanych. Co się tyczy specjalnie Rosji, mniemały przez czas jakiś dzienniki berlińskie i wiedeńskie, że z powodu upływu pięcioletniego terminu, na który zarząd Rumelji oddany był księciu bułgarskiemu, gabinet petersburski wystąpi z jakiemiś oświadczeniami w drodze dyplomatycznej. Otóż pokazuje się, że były to błędne przypuszczenia i że gabinet petersburski, podobnie jak inne gabinety, nie myśli zabierać w tej sprawie głosu. Dowód na to przynosi artykuł *Nord'a*, przedrukowany przez *Journal de St. Pétersbourg.* Powiedziane w nim jest, że z tytułu tej ekspiracji Rosja nie zamierza występować z zastrzeżeniami, że wogóle będzie się ona nadal trzymała dotychczasowej polityki, polegającej na tem, żeby się nie mieszać czynnie w sprawy bułgarskie i nie poruszać kwestji, „mogących spowodować niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego, który naturalnie jest daleko ważniejszy, niż to, co się może stać w Bułgarji“.

Przy takiem usposobieniu wszystkich wpływowych gabinetów, twierdzenie dziennika *Post*, że pokojowi nie grozi dziś większe niebezpieczeństwo, niż wisiało nad nim wczoraj, wydaje się najzupełniej uzasadnionem.

LISTY „KURJERA POLSKIEGO.“

Paryż, 20 kwietnia.

Od początku stycznia b. r. oglądać było można w Paryżu rozlepione po murach domów olbrzymie afisze, na których widniało następujące ostrzeżenie: „Baczność! Nie kupujcie pożyczki na tytonie portugalskie. Interes dla dudków. Pożyczkę zaciągnąć pragnie rząd łapowników i złodziei, który z pewnością oszuka łatwowiernych“.

Gdyby autorzy tych obelg byli mierzyli w innego sąsiada Francji, Niemców naprzykład, wybryk ich nie uszedłby im bezkarnie. Ale słaba Portugalja przez trzy miesiące stała się celem zjadliwych potwarzy bez obudzenia gorliwości władz, które dopiero teraz, to jest w kwietniu, przypomniały sobie, że etyka i prawa międzynarodowe nie pozwalają pomiatać nawet słabym i względnie bezbronnym.

Rząd francuzki zresztą, poprzestał na wydaniu rozkazu uwolnienia murów od tych ozdób papierowych, a te wypędzone ze stolicy, wnet poszły swą misję antyportugalską pełnić na prowincji.

Któż to są owi purytanie, oskarżający rząd obcy o zamiary kryminalne i hańbiące? Prości spekulanci, nieraz już za oszustwa karani, którzy grają na zniżkę portugalskich papierów kredytowych

Francja, a głównie Paryż obfituje w ludzi tego rodzaju. Rekrutują się we wszystkich warstwach społeczeństwa owi *struggle for life'erzy*, dążący *per fas et nefas* do majątku i jego uciech.

Jeżeli wierzyć mamy autorowi „Testamentu antysemity“, Drumont'owi, to z podobnych rastaquonerów składa się po większej części francuzki rząd, świat salonów, świat polityczny i finansowy, słowem cała inteligencja narodu. Wyjątkami są posłowie, wyżsi urzędnicy, reprezentanci najwyższej władzy, dziennikarze, członkowie sądownictwa, bankierzy, którzy nie umaczali nigdy rąk w żadnej brudnej sprawie, którzy nie łowili — dukatów w mętnej wodzie, nie wyciągali dłoni po t. zw. *pot de vin*, czyli po łapówkę, lub przynajmniej nie płaszczyli się przed złotym cielcem, w celu wyżebrania jużto orderu, jużto synekury intratnej, a nawet po prostu, pieniędzy dla siebie lub dla przeróżnych protegowanych.

Czytając *Le testament d'un antisemite* zadajemy sobie mimowolnie pytanie, ażali możliwem jest, aby naród francuzki mógł być reprezentowanym, kierowanym przez indywidua tego rodzaju, pozbawione czci, godności, honoru, sprzedajne, sprzedające się więcej dającemu, gotowe do wszelkich nikczemności dla marnej mamony?

A jednak musi być dużo prawdy w książce Drumonta, naprzód dla tego, że jak mówi przysłowie: „gdzie dym, tam i ogień“, następnie ponieważ po nazwiskach przez autora wymienionych tłustemi literami, szeregują się wyczerpujące dokumenta dowodowe, wreszcie, bo nie żyłby już Drumont, gdyby nie pisał prawdy i tylko prawdy. Wśród Francuzów skorych do chwytania za broń, znalazłby się nie jeden, dziesięciu wystąpiłoby gwoli ukarania potwarcy.

Jeżeli Drumont dotąd chodzi zdrowy pomiędzy tłumami ludzi napiętnowanych przez niego, to dla tego, że „na złodzieju czapka gore“, woli cicho siedzieć, byle skandalu nie powiększyć.

A potem Drumont żadnych odkryć nie zrobił, spisał tylko, skatalogował, systematycznie ułożył anegdotki, kursujące po salonach, restauracjach, brasserjach, wieczorem w korytarzach teatrów. Drumont poświęcił ustęp swej pracy francuskiemu dziennikarstwu, wytykając mu sprzedawanie się, branie łapówek, słowem deptanie na każdym kroku t. zw. wolności i godności literackiej. Któż nie wie, że prasa tutejsza należy do najbardziej zdemoralizowanych i demoralizację afiszujących z największym cynizmem. Któż tu nie zna panów... — nie chcemy w ślad za panem Drumontem nazwisk wspominać — krytyków literackich, artystycznych, którzy oceniają podawane im do sądzenia dzieła sztuki, podług odebranej od autora ilości biletów bankowych?

Reklama po dziennikach, w artykułach działu finansowego, kwiecistych, świetnością stylu błyszczących, gdyż piszą je utalentowani żurnaliści, reklama banków oszukańczych, których dyrektorowie umykają do Belgji po wysuszeniu kieszeni pewnej gromady t. zw. *gogo*, to chleb powszedni w tutejszej prasie.

Rzecz to tak zwykła, że polemika zawiązana pomiędzy panem Portalis, naczelnym redaktorem *XIX Siècle*, a właścicielem *Petit Journal*, Marinoni'm, polemika, w której udział bierze większa część dzienników miejscowych, nikogo nie dziwi, mało nawet interesuje.

Gdzieindziej, u nas naprzykład, codzienne artykuły dwóch wojujących ze sobą pism, wywołałyby skandal najokropniejszy.

Pan Portalis oskarża pana Marinoniego o okradzenie kasy, o pobieranie od kryminalnie już karanego bankiera subwencji, w zamian za popieranie jego interesów.

Pan Marinoni nie stara się odeprzeć owych drobnych zarzutów, lecz zadowalnia się umieszczeniem w swoim organie odpowiedzi, którą streścić można trzema słowami: „tyś nie lepszy“. I udowadnia, iż pana Portalisa przeszłość nie jest także bez grzechu.

Pozwalamy sobie przytoczyć za *XIX Siècle* sądowej biografji jednego z głównych współredaktorów *Petit Journal*, p. Morela. Jak ongi pewien magnat nasz, dziennikarz ten mógłby płaszcz podszyć sobie kondemnatkami, na które zasłużył. Trzy brzmią „za oszustwo“, dwie „za nadużycie zaufania“, jedna „za wyłudzenie pieniędzy“, jedna za bankructwo“, cztery „za obrazę moralności“. Ogółem, kolekcja wyroków na p. Morela sięga liczby czternastu i przedstawia poważną cyfrę, dwunastu lat więzienia!

Dziennik *Jour* staje w obronie *Petit Journal'a* i woła z oburzeniem: „jakiem prawem napada na naszego kolegę, pana Portalis, ów rozbijacz kas ogniotrwałych, ów złodziej, szubrawiec, sprzedajny deputowany!“

Jeszcze raz zwracamy uwagę na ten szczegół, że w tej nowej wojnie homerycznej, przeciwnikom nie chodzi o odparcie cięć i razów, ale jedynie o zadanie boleśniejszych nieprzyjacielowi.

Nazywa się to „grać — w piłkę“.

W przyszłym miesiącu otwarty będzie t. zw. Salon paryzki, czyli wystawa obrazów. Ale poprzedza go zawsze mnóztwo innych, drobniejszych wystaw. O niektórych już pisałem, obecnie namnożyło się ich tyle, że wolę nie wspomnieć o żadnej, z obawy, abym nie ugiął się pod ciężarem zadania. Zresztą każdy przyzna, że wystawa — równa i podobna wystawie. Na każdej takiej wystawie bowiem widzimy ramy, a w ramach płótna. Nigdy nic innego.

A jednak nie. Muszę wspomnieć o jednej: zwraca uwagę oryginalnością, a także pretensją do oryginalności.

Że malarze malują, nic w tem dziwnego. Na to się oni urodzili. Że czasem tworzą arcydzieła, nikogo także nie powinno zanadto dziwić. Malarz powinien tworzyć arcydzieła, lub nie malować wcale.

Za to pisarz machający pędzlem, literat kreślący szkice ołówkiem, poeta smarujący płótna, należą do rzadkich zjawisk natury.

Dla tego poszliśmy oglądać urządzoną staraniem dowcipnego dziennikarza Bergerat'a (Caliban), na cel dobroczynny wystawę prac malarskich samych literatów i poetów.

Na tej *exposition* malarskiej nie szukaliśmy i nie znaleźliśmy arcydzieł; nawet zdziwilibyśmy się, gdybyśmy takowe odkryli. Nie zrozumielibyśmy bowiem powodu, dla którego ów twórca arcydzieł wolał trzymać się kałamarza i westchnęlibyśmy nad nim, jako nad człowiekiem, co minął się z powołaniem swojem.

Nie! nie minął się ze swojem powołaniem, ani organizator wystawy Bergerat, który dostarczył pakę, zawierającą 30 krajobrazów do siebie podobnych, ani Gyp, która oznacza się większą fantastycznością niż talentem jako malarka, ani d'Ivry, który konie podobne do cieląt maluje, ani słynny komedjopisarz Meilhac. Wystawił „coś,“ ale nie mogłem poznać, co to przedstawiało.

Śliczne są romantycznością swoją, poezją, rysowane piórem zamki gotyckie, Wiktora Hugo, ale ten chyba nie minął się ze swojem powołaniem, choć dobrze rysował. Nie wiem, czy czytelnicy wszyscy znają historję licznych Wiktora Hugo „zamków“ — był on malarzem-specjalistą od ruin średniowiecznych. Gdy zobaczył na papierze plamę atramentową, zwaną u nas „żydkiem,“ brał za pióro i naokoło budował swoje ruiny. Owe „plamki“ dziś sprzedają się za bajeczne pieniądze.

Na zakończenie uwaga, że w tym tygodniu nie ukazała się żadna książka godna wzmianki, i że teatra nie wystąpiły z nową premierą.

Maurycy Mycielski.

Z różnych sfer i stron.

MAJ 1791.

Opowiadanie historyczne

Kazimierza Bartoszewicza

(Ciąg dalszy).

Najoryginalniejsze jednak było zachowanie się Essena, rezydenta saskiego. Projekt nowej ustawy oddawał po śmierci Stanisława Augusta tron elektorowi saskiemu Fryderykowi Augustowi, a względnie gdyby nie miał syna, córce jego Marji Auguście Nepomucenie, którą siódmy ustęp konstytucji infantką polską ogłaszał. Bezpośrednio więc interesowaną była przedewszystkiem osoba elektora saskiego, co Essenowi więcej, niż komu innemu, kazało interesować się zapowiedzianym zamachem stanu. Nie mięszał on się jednak do niczego, a gdy chciano z nim mówić o konstytucji, zrywał rozmowę, aby nie dać nawet ani cienia podejrzenia, że się w najmniejszej rzeczy przyczynił do tej rewolucji i przesilenia w Polsce, od której według jego zdania dwór saski jak najdalej stać powinien [1]). Oryginał konstytucji pisany ręką królewską, udzielił Kołłątaj Essenowi za pośrednictwem barona Strassera. Później dopiero Kołłątaj poczynił w nim poprawki.

Najwięcej hałasu w tych dniach ostatnich robili przeciwnicy reformy. Naprzód rozgłaszali po kawiarniach i miejscach publicznych, że Branicki sprowadził już rębaczów, gotowych posiekać zwolenników reformy. Zacieklejsi biegali nawet po domach prywatnych, ostrzegając żony reformatorów, że ich mężom grozi niebezpieczeństwo życia i radząc im, aby starały się zatrzymać ich w domu. W taki sposób usiłowano między innemi zatrwożyć Stanisławową Potocką, Lubomirską z domu, która jednak nietylko męża w dniu 3 maja z domu puściła, ale sama na galerji sejmowej była świadkiem uchwalenia ustawy, mającej przyczynić się do odrodzenia narodu. Rozlepiano nawet na rogach ulic plakaty alarmujące, ale wszystko to nie pomagało, ludność bowiem Warszawy zachowywała się spokojnie, nie dając posłuchu burzycielom. Przytaczany już poprzednio list do Rzewuskiego, stara się rzecz całą w innem wystawić świetle. Autor jego twierdzi, że rozpuszczono wieść o zamiarze króla wpisania się do ksiąg miejskich i że stronnicy reformy podsuwali jej przeciwnikom myśl zapobieżenia temu siłą. Wmawiano więc w mieszczan (są słowa listu), że należy im bronić swego dobroczyńcy, a więc być w gotowości udania się za pierwszym znakiem na zamek dla obrony króla i reformatorów. Miano także rozgłaszać, że opozycja chce wypędzić z Sejmu Małachowskiego za wpisanie się do ksiąg miejskich. Trudno dziś sprawdzić prawdziwość słów listu do Rzewuskiego, — zresztą w chwili tak ważnej, kiedy cały ogół był podniecony i rozgorączkowany, nie byłoby nic dziwnego, gdyby podobne pogłoski z ust do ust przechodziły.

Pomimo to, nie ma ani śladu, aby w ostatnich dniach kwietnia i pierwszych dniach maja, była Warszawa świadkiem choćby najmniejszych zaburzeń i niepokojów publicznych. Pierwszy maj, ostatni dzień przed otwarciem solwowanej sesji sejmowej, przeszedł zupełnie spokojnie. Było wprawdzie wielkie zebranie ludu, ale w kościele Panny Marji na Nowem Mieście, gdzie odbywała się uroczysta instalacja biskupa nominata Malinowskiego na probostwo tegoż kościoła. Aktu tego był świadkiem znaczny „konkurs Państwa, Magistratu i Ludzi“ [2]).

Drugiego maja po godzinie 10-ej rano, zaczęli się schodzić do sali Sejmowej senatorowie, ministrowie, posłowie i arbitrowie [3]). Posiedzenie było bardzo krótkie. Zajmowano się roztrząsaniem opinji komisji skarbu koronnego o starostwach summowych. Po głosowaniu nad sprawą uchylenia lub zatrzymania sumy 100.000 złr. na starostwie Niechorowskiem, salwowano sesję na dzień następujący.

Wieczorem tego dnia zwołano posiedzenie posłów w pałacu Radziwiłłowskim, gdzie już poprzednio założono „Klub patrjotyczny“ i gdzie zbierali się „przyjaciele nowej ustawy,“ odpowiadając się przy wejściu hasłem: „B y d o b r z e b y ł o O j c z y ź n i e.“

Drugiego maja nie zachowywano jednak tej ostrożności, ztąd na sali pojawiło się wielu posłów przeciwnego obozu. Nie wypraszano ich jednak, bo tajemnica przestała już być tajemnicą. Niech się dowiedzą, z czem jutro na sesji sejmowej spotkać się im przyjdzie. Oprócz posłów napełnił salę wielki tłum ciekawych [4]).

Na krzesłach prezydjalnych zasiedli dwaj biskupi: Rybiński kujawski i Krasiński kamieniecki. Pierwszy zabrał głos Lanckoroński, członek komisji skarbowej, jeden z tych co należeli do k o m i t e t u s i e d m i u. Po nim mówił ex-podstoli kor. Sołtyk, poseł krakowski. Obaj mówcy kreślili smutny stan bezsilnego narodu. Potrzeba wzmocnić organizm w Rzeczypospolitej przez stanowczą reformę rządu. Rosja i Austrja gotowe są do nowego zaboru, przeciw któremu w obecnym stanie bronić się byłoby niepodobieństwem. Należy wyrzec się osobistych zapatrywań, sympatji dla przestarzałych form rządu, ażeby wlać życie w słabnące ciało Rzeczypospolitej. Sprawić to może jedynie rząd silny, wsparty przez obóz narodowy. Otoczenie całej ludności opieką prawa, powołanie jej do obywatelskiego życia, nadanie rządowi prawdziwej władzy egzekucyjnej, wyrzeczenie się nieszczęsnego *liberum veto,* poskromienie wpływu możnowładców, ustanowienie wreszcie sukcesji tronu, ponieważ elekcje sprowadzają bezrząd oraz intrygi i przekupstwa ze strony państw ościennych, — oto środki, za pomocą których zdobędzie naród polski potęgę i poszanowanie i uchroni się raz na zawsze od wpływu dwóch dworów cesarskich, a zwłaszcza petersburskiego. Mowy obu posłów przyjęte były powszechnym prawie aplauzem. Po tem przygotowaniu umysłów, rozpoczęto czytanie ustawy, a oklaski i okrzyki świadczyły o wrażeniu, jakie na ogromnej większości obecnych wywarła. Z g o d a! z g o d a! wołano zewsząd, a kiedy któryś z przeciwników zażądał odczytania jeszcze raz ustawy i deliberacji nad nią, zagłuszono go śmiechem i powtórnemi okrzykami: z g a d z a m y s i ę! n i e c h ż y j e u s t a w a! n i e c h ż y j e k o n s t y t u c j a!

Kiedy tłum rozeszedł się z pałacu, roznosząc po mieście wiadomość szczegółową o brzmieniu konstytucji, związkowi i posłowie przychylni ustawie, udali się do mieszkania marszałka Małachowskiego. Tam naradzano się w jaki sposób odbyć sesję dnia następnego. Postanowiono nazajutrz, jeszcze przed rozpoczęciem sesji sejmowej, zwołać deputację do spraw zagranicznych, na której Matuszewicz zobowiązał się odczytać swój wywód o stanie politycznym. W wywodzie tym, który miał być zaraz na początku sesji odczytany, uchwalono położyć nacisk na grożące niebezpieczeństwo nowego podziału [1]). Na wniosek jednego z obecnych, zaczęto zbierać podpisy na konstytucję. Pierwszy położył swoje nazwisko biskup Krasiński, po nim biskup Rybiński, a za ich przykładem poszli wszyscy. Podpisów zebrano do sześćdziesięciu.

Jednocześnie, jak twierdzi Niemcewicz, odbyła się inna narada u Bułhakowa. W pałacu poselstwa rosyjskiego zgromadzili się stronnicy rosyjscy z Branickim, Kossakowskim, Ożarowskim i Jackiem Małachowskim na czele. Narady były burzliwe, bo każdy prawie inne proponował środki. Branicki swoim zwyczajem pragnął krótko się rozprawić: rębaczów pomiędzy arbitrów wprowadzić, wziąć się na dany znak do szabel, aby związkowych przestraszyć i zmusić do cofnięcia projektu. Ale biskup Kossakowski nie wierzył w skuteczny rezultat środka, podanego przez hetmana, radził natomiast posłużyć się Suchorzewskim, uchodzącym za gorliwego patrjotę. Wytłómaczono więc panu posłowi kaliskiemu, że na nim spoczywa przyszłość narodu, że ponieważ tron dziedziczny grozi despotyzmem, on przeto, [illegible] jako wyn[illegible]ny obrońca wolności, powinien rozwinąć całą potęgę swego oratorstwa, ażeby oprzeć się zamachowi. Suchorzewski zrozumiał, że odegra taką rolę, jak niegdyś wielki Rejtan w obronie Ojczyzny, że czeka go wdzięczność narodu i nieśmiertelność u potomnych. Przystał więc w swej naiwności na wszystko. Wystąpienie jego miało naprzód uczynić wrażenie na doktrynerach wszechwładztwa szlacheckiego za pomocą elekcji, przeciągnąć wachających się na stronę przeciwników reformy, a co najmniej zawichrzyć zgromadzenie, wywołać szeroką dyskusję, zmusić reformatorów do wyjaśnień i tłumaczeń, a co za tem idzie, odwlec całą sprawę choćby na dni parę, to jest, póki świętujący przeciwnicy reformy nie staną na dzień naznaczony w Warszawie [2]).

(Dalszy ciąg nastąpi)

[1]) Depesza Essena z dnia 30 kwietnia 1791 r.

[2]) Suplement do *Gazety warszawskiej* Nr. 36.

[3]) Rozpoczęcie sesji sejmowej naznaczane zawsze było na godzinę 10, ale zazwyczaj dopiero około godziny 11 rozpoczynały się obrady.

[4]) Z pałacu Radziwiłłowskiego, wznoszącego się wówczas na Krakowskiem Przedmieściu, dziś już ani śladu. Opustoszały i upadkiem grożący, został za rządów rosyjskich całkiem przerobiony i zwie się do dziś dnia pałacem namiestnikowskim. Stoi przed nim pomnik Paskiewicza, zdobywcy Warszawy w r kn 1831.

[1]) Kalinka str. 72, wyraża się: „Mniemano, że n a j s z y k o w n i e j będzie przerazić opinję“. Ten kpiący wyraz n a j s z y k o w n i e j najlepiej maluje ucznia Kalinki względem 3-go maja.

[2]) Kalinka na stronie 75 wątpi o prawdziwości relacyj Niemcewicza na tej podstawie, że on jeden ze współczesnych tylko o zebraniu u Bułhakowa wspomina. Należy jednak zwrócić uwagę, że współczesne pamiętniki są nadzwyczaj suche, i z trudem da się z nich wyciągnąć choćby najdrobniejszy fakt do kroniki dnia 3 go Maja. Trudno więc od nich wymagać, aby obfitowały w szczegóły. Zresztą zebranie takie u Bułhakowa czy u którego ze stronników rosyjskich było rzeczą tak naturalną, że należałoby się raczej dziwić, gdyby go nie było. Co najwięcej, mógł Niemcewicz pomylić się w szczegółach, na co jednak nie ma dowodów. Owszem, że była narada przeciwników konstytucji, zaświadcza to w swej odezwie Suchorzewski, pisząc: „poszliśmy na sesję, d a w s z y s o b i e s ł o w o, że żaden z nas zaczepki nie da“.

W RÓWNIACH.

On umarł, chałupę wzieni, wszyćko wzieni, trza iść. — I wzięła małą Jagę za rączkę i poszła. — Poszła, rzuciła swe wierchy, swe hale ukochane, gdzie życie spędziła całe, rzuciła wszystko i poszła w równie.

* * *

— Matulu! ja się boję... a daleko ta jesce?

— Cichaj rybecko, cichaj, cego się bois? Dy jus nie płac...

— Matulu... ja się boję...

Tuliła, uspakajała dziecię, lecz sama się wzdrygała co chwilę. Biały puch ziemię zasłał, gdzie spojrzeć, nieskończona biała powłoka, het, het na krańcu ziemi, zda się zlewać z ołowianem niebem, na którem błyskają jeszcze ostatnie, blade, bezsilne promienie zimowego słońca. Wkrótce mrok zapadł zupełny. Zaiskrzyło się niebo gwiazd tysiącem, śnieżne pola miały pozór jednej wielkiej djamentów masy, tak świeciły; tak się mienił śnieg biały, przy jasnem gwiazd migocących oświetleniu, przy bladych niebieskawych promieniach starego wędrownika — księżyca.

Cicho, głucho, pusto wszędzie — i tylko śnieg pod nogami skrzypi, tu i tam gdzieniegdzie przyśnieżony krzak na drogę się skłania, lub przydrożny kamień ciekawie głowę z pod śniegu wychyla, a droga wije się het daleko, daleko, jak wąż bez końca. Żadnej chaty po drodze, żadnego domostwa. I nie słychać tu szumu jodeł zielonych, tak przyjaźnie szepczących, i nie widać wierchów niebotycznych, które zdają się chcieć cię obronić i zasłonić sobą przed każdem niebezpieczeństwem; ani słychać mruczenia kryształowych wód potoka, którego nawet zima tam nie zdoła ująć w swe lodowe pęta; nie błyskają pomiędzy drzewami z małych okienek siedziby gazdów światełka, które zda się, zapraszają ciebie do wnętrza ubogiej, gościnnej chaty.

Tu tak pusto, zimno — straszno, a ona sama, jak na pustyni. Strach ją zdjął niewymowny, przyśpieszyła kroku, wzięła senne dziecię na rękę — lecz zdawało się jej, jak w jakim śnie gorączkowym, że nie uszła jeszcze kroku: wciąż to pole równe, gdzieniegdzie tylko drzewo przydrożne w dali, lub Boża męka wskazuje, że tędy droga prowadzi.

Nogi poczęły jej ciężyć, jak ołowiem napełnione, dziecko kwilić poczęło, przycisnęła je do siebie zdrętwiałą od ciężaru ręką.

Naraz serce uderzyło silniej, radośnie.

Światełko błysło w dali. Przyśpieszyła kroku, zbierając sił ostatek. Bała się spuścić z oczu to światełko zbawienne. — I już w myśli przeniosła się do ciepłej izby, do kominka, na którym smolne trzaski wesoło strzelają, rozsypując iskry dokoła.

Światło to zdawało się samo zbliżać, lecz takie jakieś krwawe... czy może od blasku śniegu i miesiąca tak odbija?! Oby je tylko dosięgnąć czemprędzej — a ono coraz większe, coraz bliżej... łoskot dziwny dał się słyszeć w oddali... czerwone światło popędziło wprost na zdumioną góralkę i tuż koło niej skręciło w bok, a za niem z wielkim łoskotem popędził czarny wąż, ogromny, potworny, kłębami czarnego dymu buchający i malał, wijąc się w oddali.

Niezdolna zebrać myśli, zdać sobie [illegible]rawy z tego zjawiska, stała jak wryta, siły ją naraz opuściły zupełnie, siadła przy drodze na zamarzłym śniegu i tęsknem okiem poglądała z wyrzutem na oddalające się czerwone światełko. I już dawno znikło z horyzontu i cisza zaległa dokoła, a jej w uszach wciąż huczał stuk kół żelaznych i migała się w oczach okrągła tarcza czewonej lampy.

Zdumiona, zapatrzona w dal siedziała, póki ołowiany sen przemocą nie [illegible] jej powiek.

*

Z pierwszemi promieniami bladego słońca zabrzmiał dzwon kościelny, zaledwie o kilkaset kroków leżącej wioski.

Przy drodze siedzi góralka. Oczy ma zamknięte; małą dziewczynkę otulouą chustką, tuli konwulsyjnie do łona. Na dźwięk dzwonu nie otwarła oczu, nie ruszyła się z miejsca — a dzwon brzmi wciąż, tak żałośnie...

Witold Jastrzębczyk

Kaplica Zygmuntowska.

Wedłng akt kapituły krakowskiej, kaplicę tę wystawił pierwotnie Kazimierz Wielki, później jednak odbudował ją prawie z fundamentów Zygmunt Stary. Budowę, w stylu odrodzenia, prowadził Bartolomeo Florentino, a dzieło to jest jednem z najwspanialszych pomników architektury, jakie Kraków posiada. Kaplica murowana jest z ciosowego kamienia, pokryta miedzianą łuską, grubozłoconą, z takimże krzyżem i koroną nad kopułą. Na wprost wejścia znajduje się siedzenie królewskie, nad którem umieszczono koronę przez dwóch podtrzymywaną aniołów. Pod ścianą od wschodu stoi ołtarz, arcydzieło sztuki złotniczej i malarskiej — był to ołtarz polowy Zygmunta Starego. Wewnątrz ołtarza, mającego kształt tryptyku, widać dwanaście srebrnych, wyzłoconych tablic, przedstawiających tajemnice życia Chrystusa i Marji Panny. Twórcą ołtarza był Albert Glima z Norymbergi. Zewnątrz ma czternaście malowanych obrazów, a piętnasty u dołu, wyobrażający wjazd Chrystusa do Jerozolimy. Co do obrazów tych, sądy są podzielone: jedni przypisują je artystom szkoły niemieckiej, drudzy florenckiej. Przy zachodniej ścianie kaplicy, wprost ołtarza, znajdują się dwa z czerwonego marmuru grobowce; w wyższej arkadzie Zygmunta Starego, w niższej Zygmunta Augusta. Naprzeciw drzwi pod stallą królewską, jest pomnik Anny Jagiellonki, z marmurowej płyty pochyło położonej.

Całą kaplicę ozdobiono bogato rozetami, płaskorzeźbami i posągami z czerwonego marmuru. Wnijście zamyka krata bronzowa, z Orłem polskim, Pogonią i wężem, herbem Sforcjów. Nad kratą widać trzy wielkie obrazy z koronami i herbami od góry złoconemi; w środku portret Zygmunta Starego, po bokach Anna Jagiellonka w ubiorze koronacyjnym i w szatach wdowich.

W całym rozkładzie i we wszystkich częściach budowy panuje harmonja, światło efektownie pada z góry, załamując się we framugach i rozświetlając metal.

I taki zabytek prawdziwej sztuki, przez czas uszkodzony, czekał na rękę, którąby kaplicę godnie, więc świetnie odrestaurować zdołała. Zasoby jednostki zwykle nie są w stanie podjąć takiej pracy, potrzeba na to funduszów wielkich. I znalazła się w Krakowie instytucja, która chętnie ofiarowała sumę imponującą na cel tak piękny. Kasa Oszczędności miasta Krakowa przeznaczyła na restaurację kaplicy Zygmuntowskiej 28.000 złr. Z takim kapitałem można gruntowną przedsięwziąć pracę, która doprowadzi zabytek sztuki do świetnego stanu. Należy ofiarę Kasy Oszczędności zapisać *pro aeterna rei memoria,* a dyrektorowi Franciszkowi Ślękowi wyrazy rzetelnego uznania za inicjatywę w tej mierze.

Czary u Słowian południowych.

Bardzo ciekawą broszurę skreślił młody prawnik serbski Milenko Vesnitch, o czarach i czarownicach w słowiańszczyźnie południowej.

Autor, przebierając pokrótce przesądne wierzenia ludu serbskiego, zatrzymuje się dłużej nad Dalmacją, Bośnją, Hercegowiną, wreszcie Czarnogórzem, gdzie wiara w czary i czarownice do dziś dnia nie straciła na sile.

Oto, co powiada za ludem Vouk Karadjitsch, jeden z głębszych znawców zwyczajów i obyczajów serbskich: „Co to jest czarownica? Jest to kobieta opętana od djabła. Duch złowieszczy który w niej przebywa, opuszcza ją w czasie snu, zamienia się w motyla, kurę lub indyka, lata nad domami i gryzie ludzi, szczególniej zaś dzieci. Duch ten, znalazłszy gdzieś człowieka śpiącego, uderza go pałeczką w pierś lewą. Pierś otwiera się, duch wydziera śpiącemu serce i zjada je w całości. Następnie pierś zamyka się, rana zabliźnia się bezwłocznie. Jedni umierają z tego natychmiast, inni żyją jeszcze, nie dłużej jednak, jak do chwili, którą duch w czasie zjadania serca ściśle oznaczył. Czarownice nie znoszą czosnku. To też lud serbski w pierwszym tygodniu wielkiego postu chętnie naciera sobie pierś czosnkiem, co od napaści czarownic zabezpiecza skutecznie“.

Również dobry znawca wierzeń ludowych, Vouk Vrtchevitsch, podaje następującą definicję czarownicy, wziętą z pogranicza serbsko bułgarskiego: „Czarownice są to zazwyczaj kobiety w wieku podeszłym, zdarzają się jednak i młode. Niektóre z nich nie ukrywają się bynajmniej z czarami, niektóre nawet spowiadają się z czarów na spowiedzi. Kobiety te obdarzone są zdolnością przemieniania się w motyle, ptaki itp. Najłatwiej jest poznać czarownicę podczas świąt wielkanocnych: dostatecznem jest znaleźć cegłę na cmentarzu kościelnym i obrócić ją na drugą stronę. Natychmiast każda czarownica zgina się w pół i wyprostować się nie może, dopóki cegła nie zostanie przywrócona do pierwotnej pozycji“.

Niegusch, znakomity poeta czarnogórski, przytacza następnjącą gadkę ludową, streszczoną w rozmowie podróżnego ze spotkaną w lesie kobietą:

— Słuchajno, stara! Jesteś czarownicą?

— Tak panie!

— W jakiż to sposób stajecie się czarownicami?

— Mamy na to zioła sekretne. Gotujemy je w garnku, i nacieramy sobie wywarem całe ciało.

— A potem?

— Potem latamy w powietrzu na łupince od jaja. Nawet orła, gdy lata w chmurach, dosięgnąć możemy na tym wątłym na pozór statku.

Czarownice młode, gdy dojdą do wieku zamążpójścia, przechadzają się rade po nocy i przyciskają rade do piersi chłopców i dziewczęta. Czynią to tak silnie, iż śpiącemu nieraz oddechu zabraknie i kona w fatalnym uścisku. Czarownice te noszą odrębną nazwę „Mora“. Najulubieńszem miejscem zgromadzeń czarownic są klepiska, na których świeżo młócono zboże. Tam to właśnie zbierają się ohydne te istoty, nacierają się tłuszczem tajemniczym i rozlatują się po świecie, aby szkodzić ludziom.

Vouk Karadjitsch twierdzi, iż za panowania dynastji Karadjordjewitschów zdarzały się nie raz procesy, wszczynane z powodu czarów, a kończyły się niejednokrotnie torturami, przypominającemi czasy średniowieczne. W Kroacji, Dalmacji, na wybrzeżu Adrjatyku, tam zwłaszcza, gdzie ludność wyznaje wiarę katolicką, sądy doraźne nad czarownicami nie należą do rzadkości.

W Czarnogórzu do dziś dnia wiara w czary jest bardzo silną. Gdy kobieta ściągnie na siebie podejrzenie, najstarszy człowiek wioski zgromadza u siebie ludność i przemawia:

— Bracia! Mamy złego ducha w wiosce. Niech Bóg osądzi! Jutro o świcie niech każdy weźmie żonę swą i matkę; niech się stawi na brzegu rzeki.

I nazajutrz każdy mąż i syn uważa za święty obowiązek wykonać polecenie. Chłopcy chwytają dziewczęta i przywiązawszy im sznur pod pachami, porzucają je na wodę. Tonącą wydobywają natychmiast z wody, gdyż czarownice tylko utrzymywać się na powierzchni wody umieją.

Zbytecznem byłoby dodawać, iż niewiasty czarnogórskie starają się w takich razach tonąć co prędzej, aby zrzucić z siebie podejrzenie.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

+ Za bytnością naszą w Wiedniu, mieliśmy sposobność oglądać w atelier T. Rybkowskiego nowe szkice i studja z ostatniej jego krótkiej przejażdżki do Włoch, którą nasz artysta przed świętami wielkanocnemi odbył. Są to po większej części bardzo charakterystycznie uchwycone typy ludowe z okolicy: Nicei, Mentony, Monte Carlo, jak również piękne nadbrzeżne krajobrazy uroczej Riviery. Studja i obrazki te zamierza Rybkowski w krótkim czasie przesłać na naszą wystawę do Sukiennic.

✕ Dwudziestopięcioletni jubileusz pracy na polu publicystyki rolniczej, święcić będzie we Wiedniu d. 1 maja p. Hitschman, wydawca *Wien Landw. Ztg.*

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Towarzystwo polsko-dramatyczne w Berlinie urządza w niedzielę dnia 26 b. m. przy Alte-Jacob-Strasse 37 (Louisen Concert-Haus) przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie na ogólne żądanie po raz drugi: „Nad przepaścią“, obraz sceniczny ze śpiewami w 5 aktach. Początek o godz. 8 wieczorem.

Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

O liczny udział Szan. Rodaków, zamieszkałych w Berlinie i okolicy uprasza — Zarząd.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* O wiecu katolickim w Raciborzu pisze *Gazeta Opolska:* Czternasty walny wiec katolików śląskich w Raciborzu odbędzie się dnia 5, 6, i 7 lipca tego roku. Zebrania będą się odbywały na sali Tivoli. Dla uczestników słowiańskiego języka, szczególnie Polaków, będzie poświęcony cały dzień (dnia 7 lipca). Zatem wymaganiom ludu polskiego stanie się zadość. Zachęcamy dlatego do licznego udziału. Pisaliśmy swego czasu, że w Raciborzu utworzył się osobny polski komitet, bo do komitetu niemieckiego nie zaproszono żadnego Polaka. Polski komitet zapewne się teraz rozwiąże, ale w każdym razie komitetowi temu mamy pewnie najwięcej do zawdzięczenia, że Polacy i inni Słowianie będą na wiecu przez niemieckich katolików według sprawiedliwości uwzględnieni.

* Poznań. Z rozpusty napełnił trzynastoletni pewien chłopak flaszkę niegaszonem wapnem, nalał wody i zakorkował. Rzucił ją na ziemię i oddalił się. Zwrócił potem uwagę innym chłopcom na tę flaszkę, radząc im, by przy niej stali i zobaczyli co z tą flaszką dziać się będzie. Nie trwało 10 minut a flaszka się rozpękła z wielkim trzaskiem i hukiem, a rozlatujące się szkło ciężko poraniło po twarzach przypatrujących się chłopców.

KURJER WARSZAWSKI.

* W dniu 22 b. m. zatrzymało się w Warszawie grono 28-miu Serbów, dążących do Petersburga. Są to młodzi ludzie, mający kształcić się w zawodzie wojskowym. Na czele ich znajduje się b. minister wojny, Dżurycz.

* Przybyli do Warszawy dwaj młodzi turyści francuzcy pp. Gustaw Marait, korespondent *l'Univers Illustré,* i Ludwik Peyrmont, syn redaktora *La Revanche,* podążający piechotą na wystawę do Moskwy. Obaj młodzieńcy znajdują się od dwóch miesięcy w drodze, w pożądanym stanie zdrowia. Starszy z młodzieńców, p. Gustaw Marait, liczy 22, towarzysz jego p. Ludwik Peyrmont 19 lat wieku. Turyści, zanim przedsięwzięli tak daleką drogę przebyć piechotą, urządzali często piesze wycieczki po Francji. Wyszedłszy z Paryża w dniu 24 lutego, szli dziennie od 45 do 50 kilometrów, w nocy [illegible] odpoczywali, śpiąc około 10 godzin na dobę. Całodniowy odpoczynek w tej podróży był: w Lièges, Aachen i Poznaniu, trzydniowy w Kolonji, a ośmiodniowy w Berlinie. Turyści ubrani w lekką, lecz ciepłą, obcisłą odzież, dźwigają pakunki po 12 kilogramów wagi. Są to torby ceratowe, zawierające: bieliznę, kaftanik flanelowy, mapy, konserwy z mięsa i jarzyn, wreszcie podręczne medykamenty, między któremi chinina zajmuje pierwsze miejsce. Dowody legitymacyjne są w porządku, a nawet dla stwierdzenia tożsamości osób, fotografje. Podróż, dość forsowna, na zdrowie obu młodzieńców wywarła wpływ doskonały, czują się rzeźwi, silni i powiadają, że mają wilczy apetyt, chociaż prowadzą kuchnię nadzwyczaj higjeniczną i unikają mocnych trunków. Pakunki podróżników są ekspedjowane do punktów, gdzie dłużej się zatrzymują. W dalszej podróży do Moskwy turyści postanowili trzymać się głównie traktu, to jest szosy, i dłużej odpoczną tylko w Smoleńsku. Po obejrzeniu wystawy w Moskwie, gdzie, według ułożonej marszruty, spodziewają się stanąć w połowie maja, powrócą koleją do Francji.

* W Warszawie bawi od kilku dni pan Genczyc, b. członek skupczyny serbskiej, który spędziwszy kilka miesięcy w Rosji w celu nawiązania szerszych stosunków handlowych między producentami tamecznymi z Serbją, obecnie w tym samym celu przybył do naszej stolicy. W materji tej p. G., jako przedstawiciel wystawy organizującej się w Belgradzie, porozumiewa się z zarządem oddziału popierania przemysłu i handlu.

* W dniu 21 b. m. upłynął termin kasacyjny w sprawie Skublińskiej i jej wspólników. Wyrok izby sądowej w tej sprawie zaskarżony został do senatu zarówno ze strony paru obrońców, jakoteż urzędu prokuratorskiego. Protest prokuratora izby p. Postowskiego dowodzi, że wina Skublińskiej obu Zdanowskich i Kupkowej niesłusznie zakwalifikowaną została pod art. 1516 k. k. i że właściwiej stosować się tu winien art. 1520, grożący daleko surowszą odpowiedzialnością. Z pośród obrońców podali skargi kasacyjne adw. przys. Kijeński (jako obrońca Skublińskiej), i pom adw. przys. Klonowski (obr. Kupkowej), wreszcie założył kasację oskarżony Polkowski.

* Bawi w Warszawie panna Leonja Kupferówna, po ukończeniu fakultetu medycznego w Genewie, udająca się do Petersburga dla dopełnienia formalności egzaminacyjnych. Panna K. osiędzie na praktyce w Wilnie.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Cesarz udać się ma do Pięciu Kościołów, gdzie przygotowują nadzwyczaj uroczyste przyjęcie. Dzień przyjazdu nie jest oznaczony.

* D. 26 b. m. nastąpi odkrycie biustu dra Zeillera w wielkiej hali uniwersyteckiej pod arkadami. Zeiller był profesorem na wydziale prawnym, autorem ogólnego prawa cywilnego.

* Jak w zeszłym roku, tak i obecnie, robotnicy wydają broszurę na dzień 1-go maja. Na karcie tytułowej wyobrażono grupę robotników, ponad którą unosi się geniusz wolności w czerwonym płaszczu i frygijskiej czapce, z pochodnią w ręku. Obok niego dwaj aniołowie trzymają tablicę z napisami: „Ośmiogodzinny czas pracy“ i „Powszechne, równe, bezpośrednie prawo głosowania“. W tekście znajduje się wiele portretów przywódców robotniczych z życiorysami, tudzież mnóstwo artykułów i poezyj, odnoszących się do dnia 1-go maja. Artykuły socjalistyczne Liebknechta, Nieuwenhuisa, Vaillanta i innych — prokuratorja skonfiskowała.

* Naglącą potrzebą dla przyszłego rozwoju budowlanego w rozszerzonym obecnie Wiedniu, jest ogólny plan budowlany, nad którego wypracowaniem oddawna już powołane urzędy miejskie przemyśliwają. Związek austrjackich inżynierów i architektów postanowił na ostatniem posiedzeniu wystosować memorjał do Rady gminnej, w którym żąda ułożenia programu obejmującego wszystkie kwestje miejskie, a po ułożeniu takowego poleca rozpisanie ogólnej konkurencji. Pomiędzy temi kwestjami, na pierwszem miejscu stawia memorjał wykonanie sieci ulicznej wewnętrznego miasta, wskazanie terenów przeznaczonych pod budowy domów mieszkalnych, fabryk i warsztatów, jakoteż uchwały co do zabudowania wolnych gruntów koszarowych. Aby wzmocnić ruch budowlany przy głównych ulicach, należy wprowadzić wyższe uwolnienia od podatków, które i przemysłowych budowli dotyczą. Memorjał ten wręczono burmistrzowi, prezydentowi ministrów, namiestnikowi i ministrowi handlu.

* Samobójstwa są tu na porządku dziennym. Znowu odebrał sobie życie młody człowiek około 26 lat mający. Do tej pory nie zdołano stwierdzić tożsamości jego osoby.

KURJER NOWOJORSKI.

* Prezydent Stanów-Zjednoczonych zniósł zakaz komisarza do spraw indyjskich, wzbraniający, aby Buffalo Bill zwerbował 100 Indjan dla objazdu po Europie. Według powszechnego mniemania, pobyt Indjan w Europie oddziaływa na nich cywilizująco i stwierdzono, że towarzysze Buffalo Billa przyczynili się bardzo do uspokojenia rozruchów. Buffalo Bill dowiódł, iż oskarżenie, jakoby się źle obchodził z Indjanami w Europie, jest bezpodstawne; oddano mu tych uwięzionych Indjan, którzy się okazali najdzikszymi pod Pine Ridge, w nadziei, że obłaskawi on ich podczas podróży.

* Z Nowego Jorku donoszą, iż przed odpłynęciem parowca północno-niemieckiego Lloyd'a „Eider“, Katarzyna Barth, która opuściła męża swego w Niemczech i zamierzała do niego powrócić, została zamordowana na pokładzie wzmiankowanego parowca przez swego kochanka. Tenże, nazwiskiem Ohnacher, następnie odebrał sobie życie. Wypadek wywołał między pasażerami parowca wielkie wrażenie.

ROZMAITOŚCI.

Położenie kobiet w Korei nie jest bynajmniej godne zazdrości. Nie mają one tam nawet nazwiska; kobieta znaną jest jako „siostra“ lub „córka“ takiego to a takiego. Jeżeli po wyjściu zamąż ma dzieci, jest „matką“ tego lub owego. Gdy zdarza się, iż kobieta musi stawać przed sądem w jakim procesie, w takim razie sędzia nadaje jej osobne imię na czas śledztwa, by sobie zadanie uprościć. Skoro dziewczyna dorośnie, wolno tylko najbliższym krewnym widywać się z nią i z nią mówić, a po ślubie nikt nie może do mężatek się zbliżać; żyją one zupełnie zamknięte w swoich komnatach, które są świątyniami a nawet wykonawca prawa wejść do nich nie może; chyba w razie powstania lub zdrady stanu można z nich wyprowadzić mężczyznę. Jeżeli Korejczyk zamierza naprawić dach swego domu, zawiadamia o tem sąsiadów, by zamykali swoje drzwi i okna i nie zaglądali do komnat kobiecych. Podobnie jak w Chinach, tak i w Korei małżeństwo jest sprawą, do której kobiety nie wtrącają się prawie wcale. Ojciec młodzieńca listownie lub ustnie porozumiewa się z ojcem dziewczyny, którą chce mieć za synowę; często zawierają się też małżeństwa przez pośredników. Ojciec oznacza dzień ślubu, gdy układy zostaną skończone a zawsze zasięga rady astrologów, by wybrać dzień pomyślny. Na uroczystość zaślubin urządzane jest w domu pana młodego wzniesienie, przybrane bogatemi tkaninami; młoda para, która się nigdy w życiu nie widziała, wprowadzona do pokoju, wchodzi na wzniesienie, gdzie stoi przez kilka chwil patrząc na siebie, poczem oddaje sobie wzajemny ukłon, lecz nie zamienia ani jednego słowa.

Na tej ceremonji i wręczeniu pisanego układu, kończy się cały obrządek zaślubin. Nowożeńcy udają się następnie do swoich komnat. Młoda mężatka, odbierając potem powinszowania, musi zachować jak najsurowsze milczenie. Siada w kącie pokoju, ubrana w różne ciężkie szaty, a gdyby się odezwała lub poruszyła, wyśmiałaby ją cała służba męża. Przy tem wszystkiem mają kobiety w Korei przywilej, tworzący szczególną sprzeczność z całem ich stanowiskiem. Obyczaj zakazuje mężczyznom ukazywać się na ulicy po godzinie 8 wieczorem; skoro tylko rozlega się głos dzwonu wieczornego wszyscy Korejczycy muszą wracać do domów, kobietom zaś wolno przechadzać się po ulicach do godziny [illegible] w nocy. Wdowie nie wypada wychodzić zamąż powtórnie; powinna ona opłakiwać przez całe życie nieboszczyka męża i nosić żałobne suknie.

I one też!... I one też, panny bufetowe na dworcach w Danji, urządziły bezrobocie, ponieważ administracja kolei zabroniła im czesać się à la Frou frou... Strejkujące są w tem wyjątkowem położeniu, że wszyscy, z wyjątkiem administracji kolejowej, trzymają ich stronę, tem bardziej, że fryzura à la Frou frou bardzo jest do twarzy duńskim bufeciarkom.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Prezydjum Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie ogłasza, że na wstawienie się Izby tej do Dyrekcji kolei Karola Ludwika o poczynienie niektórych ulg dla galicyjskiego handlu spirytusem, dyrekcja przyznała następujące ułatwienia. 1. Obniżenie taryty w drodze refakcji w ruchu lokalnym mianowicie dla Lwowa, na 0·24 centa za 100 klg. i 1 klmtr. i należytość manipulacyjną 4 złr za wagon. 2. Obliczenie należytości za transport próżnych beczek do napełniania spirytusem, — od całego wagonu i przy odległości najmniej 125 klm. — według istotnej wagi podług klasy C. taryfy lokalnej z 15 września 1886, o co jednak strony osobno starać się mają. 3. Przedłużenie terminu do napełniania obcych wagonów cysternowych z 48 godzin do 4 dni Należytość obliczoną za czas po upływie 48 godzin, zwraca kolej po potrąceniu należytości regulaminowej dla obcych kolei za czasowy najem wagonów i przekroczenie terminu, o co strony reklamować mają. 4. Uwolnienie próżnych beczek do napełniania spirytusem od opłaty składowego przyznane będzie warunkowo, a to tylko od wypadku do wypadku o ile w pewnych stacjach rozległość magazynów ułatwianie to dozwoli. Uwolnienie od składowego wchodzi w zakres dyrekcji ruchu. 5. Za powrót próżnych wagonów cysternowych (własnych lub obcych) zamierza kolej Karola Ludwika opuścić 4 centy z dotychczasowych 6 centów od osi i kilometra po potrąceniu własnych kosztów. Ulgę tę przyznaje tylko na wniesioną reklamację i tylko na swych kolejach lokalnych.

* Dyrekcja austro węgierskiego banku w Wiedniu, zamianowała cenzorem filii austro-węgierskiego banku w Tarnowie w miejsce zmarłego Jakóba Fraenkla p. Jakóba Zins, na resztujący czas urzędowania swego poprzednika do końca 1892 r.; zaś wskutek pomnożenia kolegjum cenzorów z 13 na 14 na nowo systemizowane miejsce p. Adolfa Vayhingera, na lat 3, to jest do końca 1893 r.

* Według rozporządzenia ministerjum finansów z 19 b. m. wydanego w porozumieniu z ministerjum postanowiono, że w miesiącu maju b r. dopłata do srebra w tych wypadkach, w których opłata w złocie ma być uiszczana wynosić będzie 15%

Ceny zboża

z dnia 23 kwietnia 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	8·50—9·05	8·25—8·8	7·15—8·75
Żyto	6·25—6·60	5·90—6·45	6·20—6·50
Jęczmień	5·50—6·40	5·25—7·—	·50—6·30
Owies	6·75—7·10	5·80 6·70	5·85 6·25
Groch	6·— 10·75	6·— 10·—	6· 10·50
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	11·—12·10	11·—12·—	11·25 11·75
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	42·—52·—	41·—48·—	41 —47·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Wiedeń 23 kwietnia.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 9.5—9.95, *żyto* 8.35—8.37, *owies* 6.82—7.45, *rzepak* 17.55—17.6, *kukurydzę* 7.35—7.38, *olej rzepakowy* 38.50—39.50, *olej lniany* 33.50—3.50 Nasiona oleine 14.55—14.65, makuchy 6.40—6.50 Chmiel galicyjski złr. 105 do 110.

Okowita kontyngentowa 18.12—18.37.

Targ na trzodę. Dziś spędzono 6 77 sztuk, w tej liczbie 417 tucznych. Płacono za młodą trzodę licząc za kilo żywej wagi bez wliczenia opłaty celnej 3—40 ct. Za trzodę wyborową 43—45 ct. średnią 34—37 ct., poślednią 36—38 ct.

Nafta kaukazka w Trieście 6.50—6.75, z Fiume w Wiedniu 19.75—20.25, amerykańska z Fiume 21.25—21.50, krajowa z Florisdorf *Type blank* 18.50—18.75, przezroczysta 19.75—20.—, z Odebergu *white Star* 20.——20.25, *stand white* 19.50—20. , galicyjska *stand white* marka Skrzyńskiego 18.75—19.00, cesarska Skrzyńskiego 21.75 do 22.00, *wh. rose* z Pardubic —.———.—, *st. wh.* —.———.—, *st. wh.* Gartenberg-Schreier 18.75—19.25.

Cukier nierafinowany 15.40 — 16.45, rafinowany w głowach 32.00—33.00, w kostkach 32.75 do 33.50, miałki 31.75—32.—, pilés 17.00—18.00.

Żelazo surowe. Angielskie z lejarni Charence 51.00 złr., szkockie z lejarni Coltness 70.00 złr., węgierskie 53.00 złr., czeskie i morawskie 52.00 złr., karyntyjskie i styryjskie 57.00 złr., licząc za tonę.

Skóry. Jałowicze brunatne *prima* 400—430 zł. *media* 160 złr., białe *prima* 150—160 złr.. *media* 140—146 *secunda* 130—135; końskie *prima* 240—250 złr., *secunda* 200—220 złr., *tertia* 138—150 złr. licząc za 100 kilogramów.

Krochmal z mąki pszennej *tullanglais* w paczkach 19.00—20.00, luźno 19.00—20.00, musseline 15.00—16.00.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Marka ewangelisty; jutro: św. Kleta i Marcelina.

Rocznice. Dnia 25 kwietnia 1333 roku koronacja Kazimierza Wielkiego w Krakowie.

Ksiądz arcybiskup Feliński, napisawszy d. 15 marca 1863 r. list do cesarza Aleksandra II, naraził się rządowi rosyjskiemu. Acz z uszanowaniem, ale z odwagą i godnością odezwał się arcypasterz w obronie uciśnionego narodu, to też czekano tylko sposobności, by się pomścić. Chociaż rząd zakazał wszelkich procesyj, arcybiskup nie dozwolił krępować praw Kościoła i swej władzy i polecił duchowieństwu. by jak co roku, tak i teraz *w dzień św. Marka 25-go kwietnia (1863) odbywały się procesje.* Rząd wszystkich księży, biorących w nich udział, *uwięził i zamknął w cytadeli,* zaś arcybiskupa aresztował w jego własnym pałacu. Oburzenie na ten gwałt moskiewski było tak wielkie, że po dwóch dniach wypuszczono uwięzionych.

JE ks. kardynał Albin Dunajewski wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Rzymu, gdzie po oddaniu pokłonu Ojcu świętemu, papież Leon XIII dokona na osobie naszego kardynała, ceremonji otwarcia i zamknięcia ust. Jego Eminencja będzie również uczestniczył w Rzymie na konsystorzu głównym, który, jeżeli wcześniej nadejdą pisma z Berlina, dotyczące nominacji nowego arcybiskupa poznańskiego, odbędzie się w pierwszej połowie przyszłego miesiąca. Po ukończeniu czynności konsystorskich, wróci JE. książe kardynał do Krakowa.

Przy zwłokach ś p księżniczki Heleny Sanguszkównej, odprawiały się wczoraj od godziny 8 rano Msze śś. Pierwszą Mszę św. odprawił J. E ks. kardynał Dunajewski; drugą O. Konrad ze Zgromadzenia księży Reformatów; trzecią ks. Pawlicki ze Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, czwartą O. Antoni ze Zgromadzenia OO. Karmelitów; piątą ks. Józef Jon, proboszcz parafji św. Marka; szóstą ks. Janicki ze Zgromadzenia OO. Reformatów. Na trumnie złożono wieńce: 1) od członków Wydziału krajowego; 2) od Towarzystwa Tatrzańskiego; 3) od tarnowskiego Towarzystwa dobroczynności; 4) od Towarzystwa ochrony zwierząt; 5) od Marcelego i Zuzanny ks. Czartoryskich; 6) od oficjalistów z tarnowskiego; 7) od włościan z tarnowskiego i w. in — Z rodziny ś p. zmarłej, przybyli dotąd na pogrzeb: książę Roman Sanguszko z żoną, książę Leon Sapieha, księżna Władysławowa Sapieżyna, i ks. Paweł Sapieha. — Wyprowadzenie zwłok nastąpi dziś o godz. 9 rano do kościoła OO. Reformatów, gdzie odprawionem będzie nabożeństwo żałobne, poczem zwłoki przeprowadzone zostaną na dworzec kolejowy.

Zatwierdzenie konfiskaty. C. k. sąd krajowy karny zatwierdził konfiskatę nr. 103 *Kurjera Polskiego.*

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się 27 b m. o godz. 5 wieczorem.

Zatwierdzenie habilitacji. Minister oświaty zatwierdził habilitację dra Stanisława Krzyżanowskiego, na docenta nauk pomocniczych, do historji na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Zgromadzenie PP. Franciszkanek przy kościele św. Andrzeja zawiadamia nas, że majątku Mystrzyżowice nie nabywało i że przeto nie było też w możności wydzierżawiać go komukolwiek.

Rodzina ś. p. Leonarda Stawskiego otrzymała od Zarządu krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie następujące pismo: „Otrzymawszy smutną wiadomość o śmierci ś. p. Leonarda Stawskiego, b. długoletniego członka kuratorji tutejszego Zakładu, podpisana dyrekcja ma zaszczyt w imieniu kolegjum profesorów krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie wyrazić rodzinie ś. p. Leonarda Stawskiego głębokie i szczere ubolewanie z powodu śmierci męża cichej, lecz pełnej poświęcenia pracy obywatelskiej. Dla objawienia czci i hołdu zasługom zmarłego, pragnęło kolegjum profesorów wziąć wraz z wszystkimi uczniami szkoły udział w oddaniu ostatniej posługi, przeszkody jednak natury lokalnej nie pozwoliły na urzeczywistnienie tej myśli.“

† **Zmarli**: Seweryna Kurowska przeżywszy lat 51, zmarła 22 b. m.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 25 kwietnia, od godziny 12 — 1-ej, publiczny odczyt kustosza muzeum, p. Jana Wdowiszewskiego, p. t „Trzy wieczerze Pańskie i trzy epoki religijnego malarstwa.“

W sprawie wieży kościoła marjackiego, powzięło Namiestnictwo decyzję i utrzymało w mocy orzeczenie Starostwa krakowskiego, że konkurencja parafjalna kościoła N. Marji Panny, nie jest obowiązaną do podjęcia restauracji wieży wyższej, alarmową zwanej, przy tymże kościele, i do ponoszenia odnośnych kosztów. Dalej utrzymało Namiestnictwo ustęp orzeczenia Starostwa krakowskiego, że ze względu na bezpieczeństwo publiczne, jak najspieszniejsza restauracja tejże wieży jest konieczną i dlatego winien Magistrat pod własną odpowiedzialnością wydać odpowiednie zarządzenia.

Roboty około budowy nowego teatru, postępują energicznie. W przyszłym już tygodniu ukończone zostaną roboty ziemne, poczem natychmiast przystąpią murarze do budowy fundamentów. W miejscu, gdzie wypadnie parkiet i scena, ziemia nie będzie wydobywaną.

Pierwsza parada wiosenna, odbyła się wczoraj rano o godzinie 9 na Błoniach. Cała załoga konsystującego w mieście na sześm wojska, stanęła w pełnej paradzie pod bronią. Komendant korpusu, jenerał Krieghammer na czele sztabu dokonał przeglądu wojsk, wśród dźwięków hymnu ludowego. Po skończonym przeglądzie, przedefilowało wojsko w marszu ceremonjalnym przed dowódcą korpusu. Po odebraniu raportów komendant podziękował dowódcom, za wzorowe wyćwiczenie żołnierzy, poczem powrócił wraz z swym sztabem do miasta.

Powietrze po kilku dniach, jako tako znośnych, znowu zaczyna nam sztuczki płatać. Wczoraj od samego rana, niebo zachmurzone było przez dzień cały, a od czasu do czasu deszcz padał. Wiatr północno-zachodni również przeszkadzał opuszczać mieszkań. Termometr opadł i wskazuje zaledwie 7 stopni ciepła; barometr zaś, jakby zaklęte „Mane, Tekel, Fares“, wskazuje ciągle powietrze niepewne. Stopnia wilgoci już nie podajemy, gdyż pełno jej mamy tak w ziemi... jak i w powietrzu.

Z koncertu. Kwartet Hellmesbergera należy do tych ciał muzycznych, które w świecie sztuki zajmują pierwszorzędne stanowisko; wywiera on na słuchacza wrażenie niepospolite, a posiada w sobie tyle prawdziwego artyzmu, że niepodobna często oderwać myśli od płynącej z pod smyczków melodji Haydna, czy Bethovena: ciągnie ona i magnetyzuje uczucie, otwiera przed nami czarowną dziedzinę tonów, zaklętych w genjalny utwór klasyczny. Józef Hellmesberger (1 skrzypce), Juljusz Egghard (2 skrzypce), Teodor Schwendt (altówka) i Ferdynand Hellmesberger (wiolonczela) składają czwórkę artystyczną pełną niepospolitego talentu. Interpretacja ich jest przedewszystkiem niesłychanie czysta, równa, zgodna i harmonijna; nadto wykonanie każdego dzieła świadczy o dokładnem wniknięciu w jego istotę, wyborem przestudjowaniu wszystkich szczegółów i uwydatnieniu cech charakterystycznych i głównych utworu. Oprócz tego mają ci artyści polot w swej grze, niektóre ustępy wykonywają delikatnie i szlachetnie, inne z werwą i oryginalnym akcentem, który nadaje całości odrębny a zawsze artystyczny wdzięk i urok. W kwartecie nie spotykamy ani razu chwilowej pogoni za łatwym efektem, obliczonym na oklask galerji, — wszystko w nim jest ujmujące i wysoce muzykalne. Słuchając takiej interpretacji, można na prawdę i wyłącznie polubić klasyczną muzykę, która przemawia tutaj idealną prostotą i niezrównanem pięknem. Cisza wyjątkowa panowała w sali, niestety, niezapełnionej po brzegi. Od pierwszego do ostatniego taktu, z wytężoną uwagą słuchacze napawali się grą artystów, żaden szelest nie przerywał melodji, która rozlewała się swobodnie i porywała z sobą... Przyjęcie artystów odznaczało się rzadkim u nas zapałem; szkoda tylko, że nie wszyscy Krakowianie pospieszyli na koncert, nie doznali bowiem prawdziwej rozkoszy artystycznej.

Resursa pod gołem niebem. Taką nazwę ma już sobie od dawna przyznaną plac Michałowskiego, w pobliżu ulicy Karmelickiej, na którym w wolnych chwilach od nauki, prócz uprzywilejowanych gier młodzieńczych, można niemal codziennie widzieć niedorostków, pozujących widocznie na dojrzałych ludzi, grających zawzięcie w karty. Czy owi resursowicze grają o pieniądze, pióra lub kułaki, nie wiemy, w każdym razie karty nie są zabawką dla dzieci i na zaimprowizowaną resursę, winna władza szkolna zwrócić swoję uwagę.

Syngalezi, według nadesłanego telegramu do Krakowa, przybyli już do Bremy, a w przyszły poniedziałek, będą już na miejscu w Krakowie. Nie bardzo piękną zastaną u nas wiosnę, dzieci słońca.

Kradzież narzędzi. Jan Pus, pomocnik murarski, został pochwyconym na kradzieży narzędzi murarskich przy budowie arsenału za rogatką Rakowicką, należących do mularza Grzegorza Cebuli. Pusa uwięziono.

Młody przestępca. Z zamkniętego kuferka Marji Eil wyrobnicy, skradł Władysław Hojdziński, uczeń murarski 11 złr. Młodego przestępcę aresztowała policja.

Pić jej się chciało. Znana włóczęga, Marja Adamska, skradła właścicielowi domu, Janowi Wanikowi, konewkę do wody. Przyaresztowana Adamska tłomaczy się, iż konewki owej chciała tylko użyć do napicia się wody. Ponieważ jednak włóczęgę pochwycono z konewką już daleko po za kilkoma studniami, wiary tłumaczeniu nie dano i odstawiono winną do więzienia karnego.

Od osoby podejrzanej odebrała policja kartkę zastawniczą tutejszej Kasy oszczędności, na zastawioną do dnia 16 lipca b. r. spinkę do mankietów. Spinka ta składa się z dwóch medaljonów francuskich, z których każda ma z jednej strony napis: „l'Empereur Napoleon III“ i popiersie Napoleona, z drugiej zaś strony napis: „Empire France“, otoczony gałązkami wawrzynowemi. Spinkę tę miał znaleźć posiadacz kartki zastawniczej, w Rynku głównym podczas procesji w roku zeszłym.

Znalezione przedmioty. W dyrekcji policji złożono następujące przedmioty: Woreczek skórzany z pieniędzmi, który w d 16 b. m. znalazła p. Franciszka Ausztz na ulicy św. Jana; koc do nakrycia koni znaleziony w dniu 24 z. m. w rynku; książkę do nabożeństwa, którą Ludwik Bujak znalazł w dniu 27 z m. na placu marjackim; 3 klucze na żelaznem kółku, które p. Henryk Emplowicz znalazł w dniu 17 b. m w rynku; 2 pierścionki i kluczyk do zegarka, które Magdalena Kaniewska znalazła w tym samym dniu na ulicy Floriańskiej; czasopismo ilustrowane p. t: „Illustration journal universelle“, pozostawione w d. 3 b. m. w dorożce; chusteczkę białą do nosa z znakiem M. G. i pieniędzmi, którą Wojciech Kuropatwa wyrobnik, znalazł w dniu 19 b. m. pod kościołem P. Marji.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO:

W sobotę 25 kwietnia (wznowienie) *Małżeństwo Olimpji,* komedja w 3 aktach Emila Augier, przekład Zygmunta Sarneckiego.

W niedzielę 26 b. m.: Po raz siódmy: *Thermidor,* dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 24 kwietnia.

Grand Hotel: Jan hr. Tarnowski, właś. dóbr z Wiednia. Księżna Romanowa Sanguszko, ł. dóbr z Wiednia Paweł książe Sapieha, wł. dóbr ze Lwowa. Józef Chłapowski, wł. dób z Poznani. Edward Jastrzębski, wł. dóbr. z Dembna.

Hotel Drezdeński: Władysław Janicki notarjusz z Radymna.

Hotel pod Różą: Michalina Nowicka, żona radcy stanu i wł. dóbr z Sandomierza. Stanisław Mars, obyw. z Wiśniowej.

Hotel Centralny: Antoni Chwalibóg, wł. dóbr z Kasiny.

Hotel Krakowski: Erazm Rulikowski, obyw. z Sokala. Henryk Dąbski. obyw. z Kossowa. Bronisław Topolnicki, wł. dóbr z Chyrowa.

Hotel Europejski: Ignacy Bielecki, doktór medycyny z Rymanowa.

Hotel Poliera: Dr. Czesław Różycki, lekarz z Kijowa. Dr. Walczyński, lekarz z Tarnowa. Mieczysław Wiśniewski, wł. dóbr. z Filipowic. Marja Łukasiewicz, wł. dóbr z Jasła. Ks. Ludwik Tokarski, proboszcz z Ameryki.

TELEGRAMY.

(Z Biura korespondencyjnego).

Wiedeń 24 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza, że prof. Lewak ze Lwowa, został zamianowany powiatowym inspektorem szkół na okręg żółkiewsko-rawski.

Wiedeń 24 kwietnia. Na początku posiedzenia Izby panów, poświęcił prezydent serdeczne wspomnienie zmarłym panom: Wierzbickiemu i Walterskirchen.

Nowi parowie: książe Jerzy Czartoryski i hr. Nostitz-Rienek złożyli przyrzeczenie.

Wśród nadesłanych do biura Izby pism, zaznaczyć wypada przedłożony przez ministra skarbu ponownie budżet na r. 1891. Projekt reformy studjów i egzaminów prawniczych i administracyjnych, przekazano komisji, złożonej z 9 członków.

Prowizoryczne budżetowe przyjęto bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu.

Rozporządzenie cesarkie, przedłużające kredyty, których termin upłynął z końcem marca b. r., zatwierdzono.

Następnie wybrano kilka komisyj.

Kiedy odbędzie się następne posiedzenie, nie wiadomo.

Wiedeń 24 kwietnia. W Izbie deputowanych wniósł poseł Proskowetz z towarzyszami, aby ostatecznie załatwić sprawę soli kuchennej i dla bydła, jako też sprawę produkcji i wydawania kainitu i innych sztucznych nawozów.

Dep. dr. Trojan uzasadnia szczegółowo wniosek swój o udzielenie ze skarbu państwa pomocy tym mieszkańcom Czech, którzy popadli w nędzę wskutek klęsk, jakie zrządziła powódź w marcu b. r.

Deputowani Pacak i Kaftan popierają wniosek, twierdząc, że odpowiedzialność za owe klęski spada na rząd, który zaniedbał regulacji rzek.

Wniosek dra Trojana przekazano komisji budżetowej

Wiedeń 24 kwietnia. *Fremdenblatt* donosi, że serbski minister skarbu p. Vuicz, wczoraj na własne życzenie przyjmowany był przez hr. Kalnokyego i miał z nim dłuższą konferencję, w sprawie nie dawno zaprowadzonego w Serbji podatku konsumcyjnego, aby rząd serbski poinformować o zapatrywaniach rządu wiedeńskiego, celem zapobieżenia poważniejszemu zatargowi. Z tego powodu opóźnił się wyjazd p. Vuicza do Petersburga o jeden dzień.

Petersburg 24 kwietnia. *Goniec urzędowy* ogłasza ukaz carski, przenoszący p. Fontou, dotychczasowego posła rosyjskiego w Lizbonie, do Bukaresztu, na miejsce p. Hitrowo, który, jak wiadomo, obejmuje kierownictwo poselstwa rosyjskiego w stolicy Portugalji.

Hamburg 24 kwietnia. Wiarogodny korespondent berliński zapewnia w telegramie do dziennika *Hamburger Corresp.*, że w urzędzie spraw zewnętrznych wielką do tego przywiązują wagę, aby niemiecka flotylla jak najrychlej przybyła do Chili.

Hamburg 24 kwietnia. Zmarł deputowany hr. Emanuel Andrassy.

Rzym 24 kwietnia. Parlamentarny komitet dla zaprowadzenia międzynarodowych sądów rozjemczych, postanowił przyjąć uchwałę międzynarodowej konferencji parlamentarnej, która w roku ubiegłym odbyła się w Londynie i zwołać w tym roku takąż konferencję do Rzymu. Termin naznaczono na miesiąc listopad.

Dalej zatwierdził komitet p. Bonghiego na stanowisku prezydenta, a pp. Pandolfiego i Mafiego na stanowisku sekretarzy, polecając prezydjum, aby nie szczędziło zabiegów, celem zapewnienia zwołać się mającej do stolicy Włoch konferencji parlamentarnej jak najświetniejszego powodzenia Do tej pory zgodziło się na powyższe uchwały 162 posiów. Przyłączenia się do nich wielu innych deputowanych można się spodziewać.

Rzym 24 kwietnia. Śledztwo w sprawie eksplozji prochowni wykazało, że powodem katastrofy był przypadek.

Londyn 24 kwietnia. Lord Salisbury oznajmił w Izbie wyższej, że rząd portugalski doniósł mu, iż polecił usunąć wszelkie przeszkody, powstrzymujące komunikację na rzece Pungwe Prezes gabinetu wyraził zdanie, że w razie gdyby to nastąpiło, nie będzie powodu do nowych skarg, ale oświadczył, że urzędnicy portugalscy w Afryce bynajmniej nie zachowują się odpowiednio do danych w Lizbonie przyrzeczeń. Z tego powodu wysłano ku Pungwe trzy statki wojenne.

Londyn 24 kwietnia. Kanclerz skarbu przedstawił Izbie niższej budżet. Nadwyżka z roku poprzedniego wynosi $1\frac{3}{4}$ miljona funtów szterlingów. Dochody na rok 1891 obliczono na sumę $90\frac{1}{2}$ miljonów a budżet wydatków wynosi $88\frac{1}{2}$ miljonów.

Londyn 24 kwietnia. Omawiając budżet, zaznacza dziennik *Daily News,* że w Izbie niższej ustaliło się przekonanie, że rząd zamierza w jesieni rozwiązać parlament, a przez popieranie wolnych szkół ludowych, stara się pozyskać sobie wyborców.

Dziennik *Daily Chronicle,* uważa widoki rządu przy przyszłych wyborach za pomyślne.

Standard jest zdania że właściwie nikt na serjo nie pragnie wolnych szkół ludowych.

Wiedeń 25 kwietnia. W Izbie deputowanych uzasadnia dep. Richter swój wniosek, aby znieść zakaz dowozu winnej macicy z Ameryki. Kilku mówców wykazywało zalety amerykańskiej winnej macicy, poczem wniosek dep. Richtera przekazano specjalnej komisji, złożonej z 22 członków.

Dep. Marchet motywuje wnioski swe o przyznanie ulg i zapomóg właścicielom winnic, którzy ponieśli znaczne straty wskutek szkód, jakie wyrządziły ich zbiorom owady oraz o zniesienie odnośnej ustawy z dnia 15 czerwca 1890. Mówca uznaje, że rząd w tym kierunku wielką okazał życzliwość, ale jest zdania, że potrzebną jest doraźniejsza pomoc. Wniosek dep. Marcheta przekazano komisji hodowli wina, która dopiero ma być wybrana.

Wniosek dep. Kokoschinegga o zmianę ustawy w sprawie procentu za zwłokę w płaceniu podatków bezpośrednich przekazano komisji podatkowej.

Dep. Gessmann wnosi o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do Rady państwa w kurji gmin wiejskich.

Dep. Peschka wnosi o zarządzenie środków zaradczych przeciw zagrażającemu upadkowi hodowli lnu.

Dep. Haymhofer wnosi, aby wezwać rząd do zawarcia z Węgrami ugody w sprawie produkcji taniej soli dla bydła.

Dep. Haberman żąda urządzenia fizykalno-technicznych stacyj doświadczalnych.

Dep. Peez interpeluje ministra handlu w sprawie różnicy ($\frac{1}{7}$) jaka wskutek zaprowadzenia nowej taryfy towarowej dla kolei państwowych powstała między opłatami na tych kolejach a frachtowem, opłacanem na kolei południowej.

Dep. Faernkranz proponuje regulamin wyborów do Rady państwa.

Następne posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się w poniedziałek.

Wiedeń 25 kwietnia. Namiestnictwo dolno-austrjackie ogłasza, że bez zrywania kontraktu nie wolno zaniechać pracy w dniu 1 maja z powodu, że jest to dzień powszedni. Kto zerwie kontrakt, powinienen być przygotowany na ostre kary ewentualnie na uwolnienie od obowiązków. To wszystko odnosi się także do robotników zatrudnionych w zakładach państwowych. Namiestnictwo ostrzega przeto wszystkich robotników przed samowolnem zawieszeniem pracy i przed wywoływaniem nieporządków, za które ostra ich czeka kara. Demonstracje i publiczne pochody są wzbronione. Przeciw wszelkim nieporządkom wystąpią władze z największą energją

Wiedeń 25 kwietnia. Rada zawiadowcza kolei północnej proponuje pełną dywidendę w wysokości 132 złr. 25 ct Udział państwa w czystych zyskach z r. 1890 wynosi 743 000 złr.

Wiedeń 25 kwietnia Dziś należy się obawiać rozszerzenia strejku piekarzy, ponieważ czeladnicy uchwalili na zgromadzeniu, na którem uczestniczyło 3.000 robotników, urządzić ogólne bezrobocie.

Wiedeń 25 kwietnia. Zarząd związku postępowych towarzystw przemysłowych postanowił zwołać na dzień 1-go maja do Wiednia konferencje wszystkich przemysłowców monarchji na naradę w sprawie reform przemysłowych.

Praga 25 kwietnia. Hr. Taaffe przy był tu w odwiedziny do chorej swej siostry, której stan zdrowia już się polepszył. Przy tej sposobności, odwiedził prezes gabinetu w towarzystwie radcy dworu, Klapsa, budowle wystawowe, a popołudniu był w towarzystwie namiestnika w muzeum. Dziś wraca do Wiednia.

Berlin 25 kwietnia. Izba poselska przyjęła 327 głosami, przeciw 23, nową ordynację dla gmin wiejskich.

Essen 25 kwietnia. W obwodach: Wattenscherd, Bochum i Stecle strejk znacznie się rozszerzył

Essen 25 kwietnia. Ogólna liczba strejkujących robotników wynosi już 12.000. Większa część zarządów zagroziła robotnikom, że uwolni ich na zawsze, jeżeli niezwłocznie nie wrócą do pracy. Krupp i związek przedsiębiorców w Bochum oznaczyli ostateczny termin powrotu do pracy na dzień 27 b m.

Petersburg 25 kwietnia. Przybył tu były serbski minister wojny, p. Dżuricz, na czele 30-tu oficerów serbskich, którzy przyjęci zostali do armji rosyjskiej.

Paryż 25 kwietnia. W komunikacie urzędowym znajdujemy oświadczenie, że rząd francuski nic nie wie o zawarciu przez pełnomocnika francuskiego przymierza przyjaźni i traktatu handlowego z królem Menelikiem.

Paryż 25 kwietnia. Minister Ribot przyjmował posła włoskiego p. Menabrea.

Paryż 25 kwietnia. Wczoraj przedpołudniem przybyła do Marsylji arcyksiężniczka Stefanja

Paryż 25 kwietnia. Trybunał kasacyjny odrzucił odwołanie się byłego prezydenta konsorcjum *Société des métaux,* od wyroku sądu apelacyjnego, skazującego go na sześciomiesięczne więzienie.

Paryż 25 kwietnia. Rada municypalna uchwaliła, jako wniosek nagły, rezolucję przeciw popieranemu przez komisję celną systemowi protekcyjnemu, wzywając rząd, aby zwalczał energicznie antydemokratyczne i szkodliwe dla Paryża tendencje.

Ajaccio 25 kwietnia. Na bankiecie, który odbył się staraniem eskadry francuzkiej z współudziałem komendanta francuzkiego krzyżownika „Admirał Korniłow“ p. Aleksiewa, wniósł admirał Duperre toasty na cześć Rosji, rosyjskiej marynarki, p. Aleksiewa i w. księcia Jerzego. P. Aleksiew odpowiedział toastami na cześć Francji, francuzkiej marynarki i p. Duperre.

Rzym 25 kwietnia. Przybyli tu książęta arcybiskupi z Wiednia i Salcburga, oraz książęta biskupi z Gracu, Marburga i Lublany.

Rzym 25 kwietnia. Izba odrzuciła w imiennem głosowaniu 211 głosami przeciw 71, zwalczany przez rząd wniosek o zatrzymanie w miastach systemu głosowania według list i przyjęła 182 głosami przeciw 75 cały projekt ustawy o zniesieniu takiego głosowania.

Berno 25 kwietnia Budżet rządu związkowego wykazuje za ubiegły rok nadwyżkę w kwocie 932.870 franków.

Londyn 25 kwietnia. W Izbie niższej oświadczył p. Fergusson, że najświeższe wiadomości z wysp Samoa są zadawalniające. Nie ma najmniejszego powodu, aby obawiać się nieporządków. Towarzystwo brytyjsko-afrykańskie udało się do rządu z prośbą o poręczenie kapitału potrzebnego na budowę kolei. Prośba będzie przedmiotem powyższych narad, ale bez zgody parlamentu o udzieleniu poręczenia nie może być mowy.

Londyn 25 kwietnia. Według telegramu z Puersoplatu rozbiła się hiszpańska łódź działowa „Canto“ na skałach, napełniła się niezwłocznie wodą i prawdopodobnie zupełnie jest stracona.

Londyn 25 kwietnia. Biuro Reutera donosi, że w sprawie zajścia w wschodniej Afryce, lord Salisbury przesłał rządowi portugalskiemu *ultimatum* z oświadczeniem, że jeżeli nie ułatwi zgodnie z zawartym *modus vivendi,* żeglugi na rzece Pungwe, Anglja zarządzi środki, które dla interesów Portugalji będą zgubne.

Bukareszt 25 kwietnia. W trzeciej kurji wyborczej zwyciężyło 30 kandydatów rządowych i 5 opozycyjnych W jednym wypadku potrzebny wybór ściślejszy. Z dwóch okręgów jeszcze nie doniesiono o wyniku wyborów.

Nowy Jork 25 kwietnia. Wczoraj zamówiono tu znów złota na wywóz do Europy za 1,690.000 dolarów.

(Od własnych korespondentów).

Wiedeń 24 kwietnia. Bardzo przykre zrobiło wrażenie, że lewica w b r e w u m o w i e, postawiła w komisji kandydaturę Plenera, na referenta budżetu. Wypadki takiej nielojalności muszą porozumienie i współdziałanie utrudnić. Polacy oświadczyli to lewicy.

Wiedeń 24 kwietnia. Minister Kallay pojedzie w czerwcu do Bośnji i Hercogowiny, dla inspekcji i reform w administracji lokalnej. Ludność zostanie do udziału przypuszczona.

Bukareszt 24 kwietnia. Zapanowało tu wielkie wzburzenie, z powodu gwałtu we Vlacho-Klissuri, wilajetu Monastir. Biskup grecki z p o m o c ą w ł a d z t u r e c k i c h opanował i zajął kościół wybudowany przez Kucowołochów dla nabożeństwa rumuńskiego. Ludność rumuńska wysyła deputację do sułtana.

Sofja 24 kwietnia. Stambułow posiada i ogłosi dowody, że minister Dżaja po za plecami rządu serbskiego popierał ostatni zamach i dalej z emigrantami bułgarskiemi knuje spiski.

Belgrad 24 kwietnia. Oficerowie, przeznaczeni do służby w wojsku rosyjskiem odjechali pod przewodnictwem pułkownika Diuricza, który ich przedstawi carowi.

Belgrad 24 kwietnia. Trzydziestu młodzieńców utworzyło straż czuwającą nad Natalją.

Belgrad 24 kwietnia Ks Gagaryn na żądanie Serbji zerwał wszelkie rokowania z „Lloydem“, zobowiązał się pełnić służbę na całym Dunaju i zawrzeć umowę tylko z przyszłem serbskiem Towarzystwem żeglugi. Okręty ks. Gagaryna „Bakon“, „Tyflis“, Lenkoran“ zaopatrują już Serbję w naftę „kaukazką“ i wyrugowały zupełnie „galicyjską“ i amerykańską.

Wiedeń 25 kwietnia. Na dniu 1 maja zamierzają komitety agitacyjne przedstawić zgromadzeniom do uchwalenia rezolucje z następującemi żądaniami:

1) Rewizja ordynacji przemysłowej; skrócenie najdłuższego czasu pracy, objęcie drobnego przemysłu ordynacją przemysłową i wyrzucenie z niej niepotrzebnych wyjątków; ustanowienie i ścisłe przeprowadzenie 36 godzinnego spoczynku niedzielnego.

2) Zapewnienie robotnikom wolności stowarzyszania się, przez zniesienie utrudniających je obecnie przepisów.

3) Jeżeli żądania te mają być uwzględnione, powinni robotnicy wejść do ciał reprezentacyjnych i prawodawczych, a nadto należy ułatwić wymianę zdań w słowie i piśmie.

Praga 25 kwietnia. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, oznajmił burmistrz, że dr. Rieger złożył mandat radziecki. Sędziwego obywatela uczcili wszyscy, także młodoczescy radni przez okrzyki i powstanie. Ponieważ jest on już od r. 1848 honorowym obywatelem m. Pragi, nie można mu tej godności ofiarować. Zapadła więc uchwała, aby zastanowić się, jakby uczcić zasługi dra Riegera w inny sposób.

Cilli 25 kwietnia. Tutejsi Niemcy wysyłają do ordynarjatu biskupiego zbiorową petycję o urządzenie dla nich niemieckiej parafji z powodu rzekomo nieprzychylnego zachowania się wobec nich miejscowego proboszcza.

Cannes 25 kwietnia. Przybył tu książe Czarnogórski z żoną.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 24 kwietnia 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. papier op.	92 85	Obl. ind. gal..	— —
„ srebrn. „	92 70	4½% Obl. Poż. kraj. galic .	— —
„ 4% złota.	110 80	6% List. zas. g. Za.kr. z. 36-l.	— —
„ 5% pa. nie.	101 80	4½% Listy zas. Banku kr. g..	— —
Akc. ban. AW..	990 —	Akc. Länder...	218 70
„ kredytowe	300 50	„ kol. Kar.-L	213 50
Londyn	116 50	„ „ lw.-czer	246 —
Napoleony....	9 25½	„ „ poład...	116 —
Dukaty.......	5 50	Ruble.......	137 75
Marki........	57 05	Srebro......	— —
5% Ren. w. pap	101 42½		
4% „ złota	105 60		
Losy prem. w..	137 2		

Usposobienie giełdy spokojne

Berlin 24 kwietnia.

Bank. austr....	175 35	4% Lis. lik. pol.	— —
Krótki Wiedeń	175 10	Ak. kol. Kar. L.	93 75
Banknoty ros..	241 10	austr. kred.	164 62
5% Lis. zas. pol	75 30	Ultimo Ruble .	241 25

NADESŁANE.

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goeblu

przy placu WW. Świętych, l. 10, I. piętro

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebla, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem 1 kwietnia 1891 roku.

Dr. med. Jan Starachowicz dentysta.

(8-?)1252

Wielki amerykański Cyrk.

W sobotę dnia 25 kwietnia

Wielkie przedstawienie

w nowo wybudowanym cyrku przy ul. Dietla. 1294(2-?)

PROGRAM NOWY.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Filozof z II. roku, poszukuje korepetycji. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod A. P.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Miejsca służącego, o ile możności u kawalera, poszukuje mężczyzna w sile wieku, unita z Lubelskiego, zaopatrzony w chlubne świadectwa. Bliższa wiadomość w administracji „Kurjera Polskiego". 262(23-?)

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S w administracji „Kurjera Polskiego".

Prawnik ukończony poszukuje miejsca koncipjenta u adwokata lub notarjusza. Zgłoszenia listowne lub ustne przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego" pod literami J. K. 2?4(9-?)

Rygorozant przygotowuje pp. prawników z II. r. do egzaminu. Adres: A. B. w Administracji „Kurjera Polskiego". 265(8-?)

Niemka potrzebną jest na godzinę rozmowy dziennie. Bliższa wiadomość Rynek Nr. 14, II. piętro. 277(2 4)

Doniesienia rozmaite.

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7, III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

Kanarek samiczka uciekła 8 b. m., pomiędzy 5 a 6 wieczorem. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić pod adresem plac Dominikański l. 1, III. p., u p. Stępowskich, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

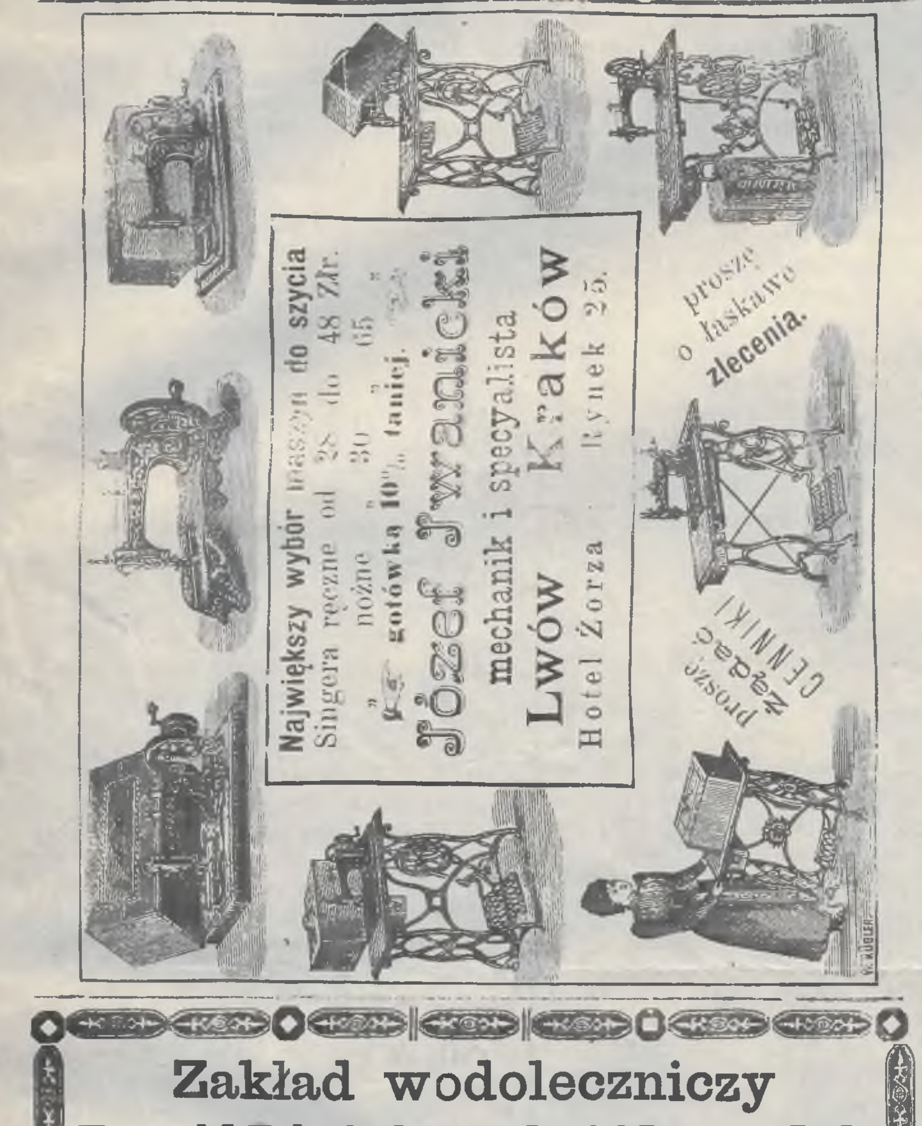
3 przegrane fortepiany, Genossenschaft, Wopeterny, Schmidt, do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabrjelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 267(7-?)

Majątki większe i mniejsze w Galicji i Królestwie do sprzedania i wydzierżawienia lub zamiany, **kamienice, hotele,** do umieszczenia ekonomi, leśniczowie itp. interesa, poleca: **Biuro komis. inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie ul. Grodzka Nr. 30. 272(4 4)

Lokale.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia od 1 maja. Widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Pierwsze piętro w nowo wybudowanym domu (ul. Garbarska, 6 pokoi, kuchnia, spiżarnia, balkon i weranda z widokiem na ogrody, do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość u właściciela, Karmelicka 17, od godz. 3—6. 273(?-6)



Zakład wodoleczniczy Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO

w Szczawnicy na Miedziusiu,

otwarty co roku od 20 maja do 30 września, został ponownie rozszerzony i gruntownie ulepszony wedle systemu prof. Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapji i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapeutycznych (jakich w 1890 r. wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektr.) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.) 1291(3-60)

Prospekta na żądanie gratis.

J. Żochowski, administrator. *Dr. Kołączkowski,* właściciel i kierownik Zakładu.

KSIĘGARNIA Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

poleca (-10)

PISMA Zygmunta Krasińskiego

wydanie nowe zupełne, zaopatrzone przedmową i uporządkowane przez STANISŁAWA HR. TARNOWSKIEGO.

Cena 4ch tomów **3** złr., w ozdobnej oprawie **3** złr. **60** cnt.

Zakład ślusarsko-mechaniczny ADAMA STASZCZYKA

w Krakowie ulica Smoleńsk, L. 9.

Poleca swoje wyroby w zakres ten wchodzące od najprostszych do najwykwintniejszych, jako to:

Okucia budowlane, zamki systemu Wertheima, poręcze do schodów, balkony, drzwi żelazne pełne i ażurowe z artystycznie tłoczonemi deseniami lub herbami, altany i t. p.

Wewnętrzne urządzenia szpitalne a mianowicie: Stoły operacyjne różnej konstrukcji, szafy szklanne na instrumenta chirurgiczne, umywalnie, wózki do przewożenia chorych i t. p.

Zakład mój dostarczył do nowej kliniki chirurgicznej w Krakowie, całe urządzenie wewnętrzne, za co, od dyrektora tejże kliniki **Profesora Dra Rydygera,** zaszczytne i pochlebne w pismach **publicznych otrzymał pochwały!** 1388(3-1?)

Ceny możliwie najniższe. — Wykonanie punktualne.

Inseraty do okazowego numeru fachowego tygodnika

„SPORT"

który w ilości 2.000 egzemplarzy

w drugiej połowie b. miesiąca rozesłanym będzie do wszystkich większych dworów w Galicji, Królestwie Polskiem i Poznańskiem, przyjmuje po cenie 10 cnt. za wiersz petitowy jednej szerokiej szpalty, — Administracja „Sportu", ul. Florjańska, l. 32, I. piętro.

Przy większych lub częściej umieszczanych ogłoszeniach odpowiedni rabat. 1236(10-?)

Na wiosenną porę! Na letnią porę!

FILJA WIEDENSKIEJ FABRYKI Ubiorów Heilmann Kohn i Synowie

w Krakowie przy ul. Grodzkiej l. 9, I-sze piętro

zawiadamia Szan. Publiczność, iż zaopatrzoną została na porę wiosenną i letnią w obfity wybór

UBIORÓW MĘZKICH

z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych a mianowicie: 1084(9-?)

eleganckie zarzutki, ubrania marynarkowe żakietowe, frakowe, salonowe, szlafroki, menżykowy najnowszego fasonu, bundy podróżne, kamizelki pikowe, oraz w wielki wybór

ubrań dziecinnych

Przedmioty wyż wymienione, wykończone w własnej pracowni, sprzedajemy **po zdumiewająco tanich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie się filja znajduje.

Z poważaniem HEILMANN KOHN i SYNOWIE
Grodzka L. 9, I-sze piętro

Filje nasze: w Krakowie, ul. Grodzka l. 9; w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku i Opawie.

Na wiosenną porę! Na letnią porę!

NAKŁADEM

K. Bartoszewicza w Krakowie

wyjdzie dwutomowe dzieło illustrowane p. t.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja.

„Księga pamiątkowa" składać się będzie *z dwóch części.* **Część pierwsza** zawierać będzie:

1) ustawę 3 Maja z autografem pierwszego jej wydania;
2) dzieje ustanowienia Konstytucji przez Hugona Kołłątaja, Ignacego i Stan. Potockich i Dmochowskiego.
3) opis sesji sejmowej podług Wegnera i [illegible], zebranych przez Siarczyńskiego;
4) zdania wypowiedziane o Konstytucji przez [illegible]eża, monarchów i najpierwszych ówczesnych mężów stanu i n[illegible]eli;
5) przedruki rzadkich broszur politycznych, ty[illegible]h się Konstytucji;
6) wyjątki ze współczesnych pamiętników;
7) opowiadania naocznych świadków przebiegu sesji 3 Maja;
8) sprawozdania pism ówczesnych;
9) opisy radosnych obchodów w całym kraju po uchwaleniu Konstytucji (z rękopisów);
10) korespondencję Stanisława Augusta z Katarzyną;
11) zbiór listów najwybitniejszych działaczy (z ręk.);
12) zbiór utworów poetycznych na cześć Konstytucji napisanych (po części z rękopisów);
13) satyry, zagadki i t. p. charakteryzujące epokę i głównych działaczy Konstytytucji (z rękopisów);

Część druga poświęconą zostanie szczegółowemu opisowi obchodu jubileuszowego w Galicji i Poznańskiem, oraz zagranicą. Prócz tego obejmie ona wszystkie wybitniejsze poezje, artykuły historyczne literackie i publicystyczne, jakie pojawią się na obchód tego wiekopomnego faktu dziejów naszych. Ta *część druga* dzieła stanie się dokumentem uczuć ogółu dla pamięci wielkiej idei, uświęconej uchwaleniem ustawy 3 Maja.

Księga pamiątkowa zawierać będzie prócz tego około 40 rycin i autografów, jako to: portrety głównych działaczy, miejscowości Warszawy połączone tradycją z uchwaleniem konstytucji, widok sali sejmowej, kopje ze współczesnych obrazów, przedstawiających obrady sejmu i przysięgę na konstytucję, kopje nadzwyczaj rzadkich rycin okolicznościowych i allegorycznych, kopje medali na cześć Konstytucji wybitych, podobizny druków i t. d., i t. d. — wszystko wykonane w najpierwszych zakładach reprodukcyjnych.

Część pierwsza Księgi pamiątkowej wyjdzie dnia 30 kwietnia, **część druga** 20 maja. 1?47(5-?)

Prenumerata na całe dzieło wynosi 3 złr., z przesyłką pocztową 3 złr. 50 cnt. Prenumeratę składać można tylko do dnia 29 kwietnia. Po wyjściu, cena dzieła wynosić będzie **5** złr.

Prenumeratę przyjmuje wyłącznie księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie ul. Szewska l. 15.

Księgarnia K. Bartoszewicza (Kraków Szewska 15) poleca:

Dzieła Juljana Niemcewicza,

jednego z najznakomitszych posłów sejmu czteroletniego i czynnych działaczy przy uchwaleniu Konstytucji 3 Maja.

Dzieła Niemcewicza wyszły w 5ciu tomach i **kosztują 2 złr.** Znajdują się między niemi bajki oparte na tle sejmu czteroletniego i słynna komedja „Powrót Posła" grana w Warszawie podczas uchwalenia Konstytutucji 3 Maja.

Tegoż autora można nabyć osobno

	złr. ct.
Powieści poetyczne i drobne wiersze, stron 244. Kraków 1884	—·50
Leibe i Siora, 2 tomy razem stron 167, in 16-go. Kraków 188?	—·40
Bajki oryginalne, stron 148 in 16 o. Kraków 1885	—·30
Jan z Tenczyna, powieść hist. 3 t., razem str. 341. Kraków 1886 in 16-o.	—·75

Taż księgarnia poleca:

Bartoszewicz Juljan. Anna Jagiellonka, 2 tomy, razem stron 496 in 8-o. Kraków 1862	1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce, stron 493 in 8-vo. Kraków 1880	2·—
Do starego pokolenia (wiersz z pod zaboru rosyjskiego). Kraków 1890. Wydanie drugie	—·20
Dzieduszycki Izydor. Der Patriotismus in Polen in seine geschichtlichen Entwickelung, stron 224 in 8-vo. Kraków 1884	1 —
Grudziński Stanisław. Na ruinach, poemat, 2-gie wydanie. Kraków 1890.	—·20
Jelinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marja Gr. stron 130 in 16-o. Kraków 1882	—·50
Krasicki Ignacy. Dzieła w 5-ciu tomach. Kraków 188?	2 —
Lipiński Tymoteusz. Zapiski z lat 1825—1831, stron 23? in 8 vo. Kraków 1883	1 —
Mickiewicz. Złote myśli A. Mickiewicza z życiorysem, pióra Cz. Pieniążka. Kraków 189?	—·40
Przewodnik po Krakowie z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób zajmujących wybitne stanowiska, z illustracjami. Kraków 1890	—·60

Kamerdyner

wdowiec, w średnim wieku, (z jedną dorosłą córką), dobry myśliwy, posiada chlubne świadectwa z Galicji i Poznańskiego z domów magnackich, poszukuje od 1 czerwca b. r. posady. F. W. 40, poste-restante Radomyśl nad Sanem. 1293(3-6)



„LUX"
Dr. BORKOWSKI

I. Sekcja maszyn do szycia, do haftu i pończoszkowych. (Jedyny w kraju skład hurtowny). Ceny konkurencyjne najniższe, proby poręczone, wymiana maszyn lub części tychże na nowe za małą dopłatą. Singera A nożna od 25 złr., Singera B od 29 złr. ręczna A od 23 złr. Poręka 5 i 7 lat. Nieodpowiadające okazy do 3 miesięcy przyjmuję nap wrót. Maszyna uniwersalna ryglująca pętelki od guzików od najcieńszych do najgrubszych, specjalna do skóry. Maszyny obrączkowe, Wiktorja, Fenix A, C, D, E. Wszelkie maszyny fachowe i specjalne. 1284(5-?)

Buchhalter

obeznany z prowadzeniem ksiąg handlowych i przemysłowo fabrycznych, biegły w korespondencjach polskich i niemieckich, a także w zestawianiu bilansów, poszukuje od 1 Maja zajęcia stałego na godziny. Łaskawe zgłoszenia pod literami M. M. przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego". 1266(4-6)

KAMIENICA

w pięknem położeniu, na przedmieściu (Półwsiu Zwierzynieckiem), z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w handlu pana Konikowskiego, przy ulicy Zwierzynieckiej

Figury N. Panny z Lourdes,

75 ctm. wysokie, z szarfą niebieską po 3 złr. 50 cnt., oraz wiele innych mniejszych figur także książeczkę: **„U STÓP MARJI"** z dodatkiem pieśni majowych i **„Nowennę do N. Panny Różańcowej"** w Pompei objawionej, z obrazkiem po **12** cnt.

poleca **na MAJ**

Kazimierz Zajączkowski

skład książek do nabożeństwa

w Krakowie, plac Marjacki 8. 12?1(3-4)

Nauczyciel tańców Łobojko Konstanty

udziela lekcje 1074(6-6)

codziennie w mieszkaniu przy **ul. Szewskiej l. 4 II. piętro.**

jako też w domach prywatnych i pensjonatach.

Zapisywać się można od godziny 10 do 12 rano i od 4 do godziny 6 popołudniu.

Ważne dla wszystkich!

Pracownia blacharska KAROLA J. HRYNIEWIECKIEGO

w Krakowie przy ul. Karmelickiej 17, (w domu gdzie apteka),

podejmuje się wszelkich robót blacharskich jak **pokrywania dachów** na wszelkich budynkach, kościołach, wieżach itp., dając **gwarancję trzechletnią.** Dla zwierzchności zaś gminnych nawet na raty miesięczne.

Utrzymuje na składzie własnego wyrobu **różne naczynia kuchenne i sprzedaje po cenach najniższych.** Zarazem posiadam

wielki skład nafty niezapalnej w najlepszych gatunkach.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, przyrzekam każdą powierzoną robotę wykonać z całą doskonałością i na czas oznaczony. Z poważaniem

12?6(8-8) *Karol J. Hryniewiecki.*

Sprzedaż nafty i lamp

i innych artykułów, służących do oświetlenia, osknteczna stary weteran z r. 183? i 1863 w sklepie swoim przy ulicy **Sławkowskiej Nr. 2.** Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady, więc poleca Szanownej publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który chce przecież pracować a nie być ciężarem społeczeństwu. Towar jest w najlepszym gatunku i po nizkiej cenie. Adres: Mikołaj Braski, Sławkowska Nr. 2.

H. KRETSCHMER

w Krakowie, 1298(1-12)

Rynek główny Nr. 10.

HANDEL TOWARÓW korzennych i norymbergskich,

skład artykułów religijnych jako to:

Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików, różnych Paciorków i wielki wybór obrazków świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Szanownej Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania posadzek.

Ceny bardzo niskie.

Magazyn Mód

R. Bednarskiej

w Krakowie, 1267(1-12)

ul. św. Marka, róg ul. Florjańskiej, dom Wielm. Państwa Bzowskich.

Lokal na restauracje

piwiarnię lub inny większy interes

przy ul. Grodzkiej w Krakowie, do wynajęcia od 1 września 1891. Bliższa wiadomość w handlu J. Bazesa (Grodzka 55). Lokal ten z ogródkiem od dawna używany i znany z wielkiej dogodności na restaurację. 1292(2 6)

Uboga wdowa,

obarczona trojgiem dzieci, ma do sprzedania dwa egzemplarze ilustrowanego czasopisma

„Świat"

z roku 1888 i 1889 w eleganckiej oprawie. Z tych, pierwszy rocznik zalicza się do rzadkości bibliograficznych, gdyż jest zupełnie wyczerpany.

Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego".



Anastazy Holik

zegarmistrz

w Krakowie, Szewska, 7

poleca Szanownej Publiczności swój

SKŁAD zegarów i zegarków wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuzkich.

Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty. 1187(1-12)

Ceny zegarków:

złotych	od złr. 25 do 300
srebrnych	od złr. 8 do 50
niklowych	od złr. 5 do 20

Szkatułki grające melodje polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

Nieszczęśliwi rodzice

obarczeni pięciorgiem drobnych chorych dzieci, nie mają środków do leczenia a nawet do wyżywienia ich, udają się więc do wspaniałomyślnych serc i proszą o wsparcie. Mieszkają przy ul. Szlak l. 21. I. p. drzwi na lewo.

Józefa Ekerowa

udziela

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ulica Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

Dla amatorów!

W handlu artykułów do palenia

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Sukiennice l. 28

jest do nabycia starożytna

FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

Na miesiąc Maj.

KSIĘGARNIA G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca: 1300(1-3)

Hołowiński J. ks. Miesiąc Marji, poświęcony N. P. Marji. 30 cnt.
Jełowicki A. ks. Miesiąc Marji, czyli rozmyślania na każdy dzień miesiąca o Jej życiu, chwale i opiece. 75 cnt.
Krukowski J. ks. Godzinki o niepokalanem poczęciu N. P. Marji, w 32 rozmyślaniach majowych. 45 cnt.
— Kazania na uroczystość i inne święta N. P. Marji, tudzież nauki majowe. 2 złr. 50 cnt.
— Nowe nauki majowe. 60 cnt.
— Rozmyślania majowe o tajemnicach Różańca N. P. Marji. 45 cnt.
— Salve Regina w 32 rozmyślaniach majowych. 60 cnt.
— Wykład autyfony „Pod Twoją obronę" 32 rozmyślaniach. 40 cnt.
Liguori A. św. Uwielbienia Marji, tłumaczył O. Prokop. 1 złr. 80 cnt.
Marja Rafaela. U stóp Marji, nowenny, litanie i modlitwy odpustowe na cześć N. P. Marji. 25 cnt.
Miesiąc Marji, Królowej Różańca św. oraz praktyczny i pouczający sposób odmawiania Różańca św.; wydanie drugie, z ryciną. 10 cnt.
Pelczar J. ks. dr. Kazania na uroczystości i niektóre święta N. P. Marji. 2 złr.
Potulicki Adam ks. dr. Miesiąc Marji, zbiór krótkich rozmyślań na każdy dzień miesiąca maja, z dodatkiem litanij, modlitw i pieśni używanych przy nabożeństwie majowem. 10 cnt.
Prokop O., kapucyn. Żywot Matki Bożej. 1 złr. 50 cnt.
Rąpała Adam ks. Kazania ku czci Najśw. Boga-Rodzicy N. P. Marji dziewicy, Królowej Korony Polskiej. 1 złr.
Wielogłowski W. Nabożeństwo majowe, poświęcone czci N. Panny, Królowej korony polskiej. 1 złr. 50 cnt.

Rntynowanego magistra farmacji

potrzebuje apteka w Starym Sączu. Posada zaraz do objęcia. 1302(1-3)

Poszukuje się

kupna kamienicy

wartości **30.000** złr.,

pośrednictwo osób trzecich wykluczone. Zgłoszenia przyjmuje adwokat dr. Fr. Paszkowski, ul. św. Marka Nr. 9. 1303(1-3)

Pomiary, oszacowanie w celu kupna, podziału lub sprzedaży, urządzenie lasów i wszelkie prace wchodzące w zakres gospodarstwa leśnego przyjmuje do wykonania

Biuro techniczno-leśne

nadleśniczego 1304(1-10)

Józefa Landy

W KRAKOWIE ul. Ditla 105.

!כשר!

Dla pp. Izraelitów.

Magazyn przyborów do palenia

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice 28,

poleca na zbliżające się święta פסח

tutki nieklejone

które są wykonane maszyną **bez krochmalu.**

100 sztuk **12** ct.

Wysyłka na prowincję odwrotnie. 1283(?-5)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(193-?)

Bronisław Dobrzański.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	137 ?0	13? 50
Marki niemieckie	56 80	57 20
20-to frankówka ważna	9 20	9 26
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 25	92 5
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	105 2
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 2	93 7
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% " " "	9? 25	99 —
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 ?0
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 50	98
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 70	99 20
4% " " " Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 5	98 ?0
4% " " " " " " " ?1 let.	95 4	96 —
4½ " " " " " " " 56 let.	9? —	— —
4% % " " " " " "	99 8?	100 20
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 50
5% " " " " " " " niepr	100 70	101 40
4½% " " " " " " "	98 20	98 ?0
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	6? —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 -	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr	213 —	21? —
" Lwowsko-Czerniowieckiej . . . " 200 "	244 —	247 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie " 200 "	?07 —	310
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie " 200 "	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 —
" Stanisławowa	26 50	27 50
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	18 90	19 20
" węgierskiego " "	12 25	13 —
" włoskiego " "	13 —	14 —
Bazylika Buda-Pesztu	7 —	7 60

STOŁY, ŁAWKI i KRZESŁA OGRODOWE SKŁADANE, noże, scyzoryki i t. d., towary angielskie, wyroby z Alpaki, Selekty i chińskiego srebra, samowary rosyjskie oraz wszelkie naczynia kuchenne poleca

LUDWIK HALSKI W KRAKOWIE W SUKIENNICACH

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.